Opłatę pocztową uiszczono gotówką
Nr. 33
Dzisiejszy numer zawiera 12 stron
Kraków, 13-go sierpnia 1939 r.
Cena numeru 20 groszy
Rok XXVII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł
" kwartalnie . . 2,50 zł
" półrocznie . . 4,50 zł
" rocznie . . . 8 zł
za granicą rocznie . . . 20 zł
w Ameryce rocznie . . 20 zł
Nr. pojedyńczy 8 cent.
Wychodzi co niedzielę

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy
poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie M. Rynek 4 — Redaktor: Eugeniusz Bielenin
Druk.: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

W rocznicę przesławnego zwycięstwa

Za kilka dni przypadnie rocznica rozstrzygających dni z roku 1920, rocznica wielkiego zwycięstwa oręża polskiego, zwycięstwa, które było pierwszorzędnym wydarzeniem nie tylko w naszej historii, ale i w historii świata.

Starsi pamiętają te czasy, niejeden był wówczas na froncie.

Nadciągała chwila tak wielkiej grozy, że tylko niezwykła siła ducha mogła odwrócić od Polski wielkie nieszczęście ponownej niewoli. W takiej właśnie chwili **instynkt samozachowawczy narodu i rozum nakazał dokonanie dzieła zjednoczenia wokół hasła obrony niepodległości.** Najważniejszą sprawą wówczas, było **poruszenie najliczniejszej warstwy w narodzie — chłopów i rozbudzenie w tej masie entuzjazmu do obrony.**

Na czele Rządu Obrony Narodowej staje w dniu 24 lipca Wincenty Witos, i jeszcze w tymże dniu imieniem rządu składa **deklarację w Sejmie.** (Cytujemy urywki) ...„**Obejmując władzę w groźnej dla Ojczyzny chwili, ślubujemy skupić wszystkie siły dla obrony granic państwa, całości i niepodległości Rzeczypospolitej, gotowi zawsze do zawarcia trwałego, sprawiedliwego i demokratycznego pokoju.**

Wypisując taki pokój na swoim sztandarze, **nie ustąpimy przed żadną groźbą zgwałcenia prawa narodu polskiego do wolności i zjednoczenia...**

„...Rząd wezwie naród do ofiar koniecznych dla ratowaniai ocalenia Ojczyzny i nie zadowoli się jedynie ofiarnością nielicznych jednostek. **Od społeczeństwa zaś zażąda męskiej karności, spokoju i posłuchu, jako gwarancji bezpieczeństwa i warunków zwycięstwa".**

Rozbrzmiewają potem płomienne odezwy, jak: **„Odezwa do chłopów"**, w której szef rządu W. Witos woła: **„Niech każdy z Was spełni swój obowiązek i kto z Was zdolny do noszenia broni, — na front"...**

„...**Precz z małodusznością!** Precz ze zwątpieniem! **Ludowi, który jest potęgą, wątpić nie wolno! Trzeba ratować Ojczyznę, trzeba jej oddać wszystko, majątek, krew, życie!"**

„Odezwa do wszystkich obywateli" zaczynała się słowami: „Ojczyzna w niebezpieczeństwie!" **„Odezwa do żołnierzy"**, kończyła się apelem „... **Żołnierze! Na Was patrzy i Wam ufa cała Polska, patrzy świat cały! Od Was czeka ratunku, ocalenia od niewoli i hańby naród i państwo, ochrony od rzezi i grabieży Wasze rodziny! Do walki więc! Idźcie, walczcie, wróćcie zwycięzcami!"** — I zwyciężył naród.

Było to decydujące zwycięstwo, dzięki wielkim, zbiorowym wysiłkom narodu, a w niemałym stopniu dzięki porywowi chłopów polskich.

I tak jak wówczas, tak i w każdym decydującym momencie „wspólna moc tylko zdoła nas ocalić".

Na wielką zasługę decydujących czynników w roku 1920 zapisać należy rozum polityczny, który znalazł właściwą drogę prowadzącą do zjednoczenia narodu! Niechżesz ten rozum znajdzie się w każdym momencie, kiedy znajdziemy się na zakręcie dziejów.

E. B.



WINCENTY WITOS,
b. premier Rządu Obrony Narodowej

W rocznicę Grunwaldu

W sali Domu Ludowego na **Podzamczu, w rocznicę Grunwaldu**, wysłuchaliśmy interesującego odczytu p. t. **„Historia naporu germańskiego na Polskę".** Prelegent **inż. Ostrowski** opierając się na historycznych wywodach, wykazał, że **znane w Europie zagadnienie hitleryzmu, zagrażającego w szczególności Polsce utratą nie tylko dostępu do morza ale i jej bytu niepodległego, nie jest nowością w dziejach narodu polskiego.**

Już przed tysiącem lat Bolesław Chrobry rozwiązał skutecznie tej samej treści zagadnienie i **unicestwił napór germański na granicę państwa.** Czynili to samo i jego następcy a w szczególności Bolesław Krzywousty, który w r. 1109 w bitwie pod Wrocławiem ciężką zadał klęskę ówczesnemu hitleryzmowi, **godzącemu w byt i wolność Piastów.** Nieustający napór germański nie tylko powstrzymał Jagiełło, ale **pod Grunwaldem złamał ostatecznie jego siłę i uwolnił Polskę na całe stulecia od jego niebezpieczeństwa.**

Współczesny nam hitleryzm jest wznowieniem dziejowego naporu germańskiego na Polskę, mającego na oku te same cele, co przed tysiącem lat, ujarzmienia Polski, a także jej doszczętnego zniszczenia.

Cały naród, gdy zajdzie tego potrzeba, postawi równie skuteczną zaporę naporowi hitlerowskiemu, jak to się działo przed wiekami.

Społeczno-gospodarcze obrady ludowców w Krakowie

PRZY UDZIALE DELEGATÓW KILKUDZIESIĘCIU POWIATÓW.

W ubiegły piątek, przy udziale delegatów kilkudziesięciu powiatów odbyła się w Krakowie społeczno-gospodarcza konferencja działaczy Stronnictwa Lud. z terenu Małopolski i Śląska. Trwała ona przez cały dzień do późnej nocy, a wzięło w niej udział kilkudziesięciu działaczy, zainteresowanych sprawami samorządu, spółdzielczości, organizacji rolniczych i oświatowych. Konferencję zagaił prezes Witos.

Referowali na konferencji p. Mikołajczyk z Poznania, ks. płk. Panaś, inż. Ignacy Solarz, dyr. Wł. Nazim i Jan Witaszek, poruszając zagadnienie i znaczenie samorządu terytorialnego i gospodarczego, organizacyj rolniczych, spółdzielczości spożywczej i rolniczo-handlowej, spraw młodzieżowych i oświatowych na terenie wsi.

Obrady Zarządu Okręgowego

STRON. LUD.

W dniu 3 sierpnia br. odbyło się w Krakowie posiedzenie Zarządu Okręgowego Stron. Lud. w pełnym komplecie, w obecności prezesa Witosa. Przewodniczył p. Witek, wiceprezes Zarządu. Przedmiotem obrad była sytuacja polityczna zagraniczna i wewnętrzna, a ponadto sprawy organizacyjne. Zarząd powziął szereg uchwał, dotyczących stanowiska Stronnictwa w sprawie obronności Państwa, potrzeby odpowiednich zmian w dotychczasowej polityce, stanowiska czynników administracyjnych wobec działalności Stronnictwa Lud., w sprawie więźniów politycznych. Wiele uwagi poświęcono sprawom organizacyjnym.

Pogorszenie stanu zdrowia

WOJCIECHA KORFANTEGO

W stanie zdrowia Wojciecha Korfantego nastąpiło pogorszenie. W wyniku konsylium okazało się niezbędne przewiezienie chorego do lecznicy św. Józefa w Warszawie.

STRONNICTWO PRACY DO I. PADEREWSKIEGO.

Stronnictwo Pracy wysłało do Ignacego Paderewskiego depeszę nast. treści: **„Pomnik grunwaldzki, który Pan wielkodusznie narodowi ofiarował, stał się jego drogowskazem. Dzisiaj znowu cała Polska pod tym znakiem się skupia. Świadomość tego — to największy meldunek, który możemy Panu przesłać w dniu imienin. — Stronnictwo Pracy".**

ZWIĄZEK HALLERCZYKÓW W DNIU IMIENIN I. PADEREWSKIEGO.

Związek Hallerczyków wysłał w dniu imienin I. Paderewskiego depeszę zapewniającą Dostojnego Solenizanta o pełnej czci, składając równocześnie hołd.

Przed tą pomyłką ostrzegamy!

Oświadczenie marszałka Smigłego Rydza w Krakowie

Dnia 6 sierpnia z okazji uroczystości krakowskich, Marszałek Śmigły-Rydz wygłosił dłuższe przemówienie, w którym m. in. oświadczył, co następuje:

„Koledzy! Jeśli wśród wielu dni, tworzących rok, tak dużo znajdujemy dat, które wyodrębniły się, nabrały szczególnego znaczenia, rezonansu historycznego i treści emocjonalnej — dzięki osobie Komendanta — to dzień 6 sierpnia jest jak gdyby rodzicem tamtych wszystkich dni, jest jak gdyby tym wschodem słońca, od którego zaczyna się dzień, a bez którego nie ma dnia i panuje ciemność nocy.

Dzień 6 sierpnia 1914 r. jest heroiczną realizacją decyzji Komendanta, który nie chciał, by na szalach losów ważących się **nad polskimi głowami, na szalach, na które miecze rzucano zabrakło szabli polskiej“.**

Zobrazowawszy następnie wartość historyczną dnia 6 sierpnia oraz poświęciwszy dłuższy okres przemówienia postaci Józefa Piłsudskiego i następstwom wymarszu Legionów w pole, Marszałek Śmigły-Rydz przeszedł do zagadnień bieżącej doby:

„Walki legionowe przyniosły też Polsce w darze **swój żołnierski dorobek ideowy i techniczny, który stał się ważną pozycją ówczesnego naszego potencjału wojennego.**

Aby się mógł dokonać r. 1920, musiał uprzednio nastąpić 6 sierpień, ten szósty sierpień z całą po **nim następującą goryczą i chwałą.**

Więc 6 sierpnia będąc wielkim, nieśmiertelnym dniem Komendanta i równocześnie z powodu realnych skutków i następstw, jest historycznym, wielkim dniem Polski dla niepodległości Polski.

Ale ma on jeszcze drugi tytuł dla historycznej wielkości. Oto jest wykładnią kapitalnych **zasad ideowo-politycznych, wiecznie żywych i zawsze ważnych.**

Jakie to są zasady?

Oto one:

1) Życie i los każdego człowieka związane są ściśle z losem jego Ojczyzny. Żaden człowiek nie potrafi ukształtować sobie swego życia tak, by ono było prawdziwie ludzkie i godne, **jeśli życie jego Ojczyzny jest pozbawione tej godności.** Życie osobiste człowieka pełne jest upokorzenia ihańby **jeśli hańba plami Ojczyznę, Życie osobiste jest pełne krzywdy, gdy Ojczyzna krzywdą krwawi.**

2) Gwałtu wymierzonego przeciwko Ojczyźnie nie można odeprzeć ani apelem do poczucia sprawiedliwości, ani zasługą dla ludzkości, ani ofiarnością dla cywilizacji, ani oczywistością gwałtu, ani jego absurdalnością.

3) Gwałt zadawany siłą — musi być siłą odparty.

4) Własną siłę stanowi własny żołnierz, więc trzeba mieć żołnierza, który umie bić się i umierać za Ojczyznę.

Oto w największym skrócie ujęte zasady, które były podstawą decyzji Komendanta w dniu 6-tym sierpnia 1914 roku. **Są to prawdy odwieczne.**

Komendant przeniósł je z dziedziny mądrości wieków na realny grunt politycznego działania. **Z jego rozkazu legioniści przelewali swą krew, by te prawdy weszły w krew całego narodu.**

My jesteśmy tym szczęśliwym pokoleniem, w którego oczach naród zaczął **oddychać tymi prawdami, jak czystym zdrowym powietrzem,** bez którego nie ma życia, my jesteśmy tym pokoleniem, które pod rozkazami Komendanta walczyło wtedy, gdy polska ręka żołnierza odnalazła stracony wątek swego życia historycznego i swego posłannictwa.

Tej busoli z rąk nie wypuścimy.

A gdy w czasach dzisiejszych słowa POKÓJ I WOJNA na przemian są na ustach świata — to my stwierdzamy: **Cenimy i szanujemy pokój tak jak inne narody, ale nie ma takiej mocy, która by nas przekonała, że pokój, to jest takie słowo, które dla jednych oznacza BRAĆ, A DLA DRUGICH DAWAĆ.**

Nie żywimy w stosunku do nikogo agresywnych zamiarów, co jest chyba jasne i **nie ulega wątpliwości, tak samo jak nie ulega żadnej wątpliwości, że PRZECIWSTAWIMY SIĘ wszystkimi środkami bez reszty każdej próbie bezpośredniego lub pośredniego naruszenia interesów, praw i godności naszego Państwa.**

Uważam za swój miły obowiązek stwierdzić z głębokim odczuciem i żołnierską wzajemnością, że **Polska ma wśród narodów szczerych przyjaciół, którzy rozumieją sedno sprawy i którzy określili swój stosunek do nas.**

Stanowisko w sprawie Gdańska w ciągu stuleci związanego z Polską i stanowiącego płuco jej organizmu gospodarczego Polska sprecyzowała niedwuznacznie.

Nie myśmy zaczęli proces gdański, nie my wycofujemy się z zobowiązań i nasze postępowanie będzie dostosowane do postępowania strony drugiej.

I niech nikt nie sądzi, że nasza miłość Ojczyzny ma mniejsze prawa, lub mniejsze nakłada obowiązki, aniżeli jego miłość Ojczyzny.

PRZED TĄ POMYŁKĄ OSTRZEGAMY.

Polska przełamała sugestię potęgi niemieckiej

„Goeteborgs Handelsoch Sjofarts Tidningen“ pisze, że strach przed Niemcami w Europie zaczyna się wyraźnie zmniejszać.

Polska przełamała sugestię potęgi niemieckiej, która po Monachium ciążyła jak koszmar nad Europą.

Dziennik pisze dalej, że nienawiść do Niemiec jest obecnie w Europie większa niż strach.

Nienawiść jest powszechna, bo panuje nawet we Włoszech. W Niemcech istnieje, zdaniem dziennika, przekonanie o nieuniknionej klęsce Niemiec.

Nie opłaciło się Niemcom

trzymanie oddziałów wojskowych nad granicą

Z pogranicza pomorskiego donoszą: Do niedawna jeszcze na pograniczu niemieckim wzdłuż odcinka od Piły poprzez Złotów, Człuchów, Miastko, Bytów — aż do Łęborka, tuż nad granicą polską, były umieszczone oddziały wojsk niemieckich w pełnym ekwipunku polowym. Niemcy chcieli obecnością tych oddziałów bezpośrednio nad granicą polską podnieść ducha ludności niemieckiej po swojej stronie oraz wywołać odpowiednie wrażenie na ludności polskiej. — Krok ten wydał tymczasem wręcz odwrotny rezultat. Obecność wojsk niemieckich wcale nie zainteresowała Polaków. Pracowali i pracują normalnie, a nawet gdzie niegdzie w większych rozmiarach. Życie po stronie polskiej płynęło spokojnie. Żołnierz niemiecki tymczasem wszystko to obserwował.

A nadto, jak to zwykle na granicy ma miejsce, dowiadywał się o bardzo wielu sprawach i rzeczach, które zmieniały całkowicie jego zdanie o Polsce i Polakach. Nie jeden pożywił się dobrze i stwierdził, że w Polsce jedzenia jest wbród a o żadnych racjach czy kartkach nikt nie słyszał.

Nie uszło to jednak uwagi wyższego dowództwa wojsk niemieckich. Posunięte ku granicy polskiej oddziały wojskowe cofnięto z powrotem do dalszych miejscowości.

Ultimatum Polski do Gdańska

(q) Jak twierdzą w kołach dobrze poinformowanych, Rząd polski kategorycznie zażądał od Senatu gdańskiego odpowiedzi z terminem do soboty wieczorem na pismo przesłane Wolnemu Miastu z żądaniem natychmiastowego przywrócenia polskich inspektorów celnych na ich stanowiska na granicy Prus Wschodnich, skąd zostali wycofani przez władze gdańskie. W tym samym piśmie Rząd polski zwrócił uwagę Senatowi gdańskiemu na bardzo poważną sytuację, jaka wyniknęłaby ze zniesienia granicy celnej, istniejącej między terytorium gdańskim i Rzeszą.

Jak twierdzą w tych samych kołach politycznych, krótki termin został wyznaczony Gdańskowi przez Rząd polski na życzenie marszałka Rydza-Śmigłego, który chciał poznać rzeczywiste stanowisko Senatu Wolnego Miasta w sprawie celnej jeszcze przed mową, jaką wygłosił w dniu 6 sierpnia w Krakowie z okazji 25-ej rocznicy wymarszu Kadrówki.

Marszałek Rydz-Śmigły w piątek wieczorem przeprowadził konferencję z ministrem Beckiem i ambasadorem Raczyńskim, który wrócił z Londynu do Polski, odbywszy uprzednio konferencję z ministrem Halifaxem.

Ultimatum przyjęte

(q) Jak donoszą z kół politycznych, Senat gdański wyraził zgodę na zaprzestanie bojkotowania celników polskich w następstwie energicznej noty Rządu polskiego.

Czym nas biją Żydzi

Przed dwoma laty wpadła mi w ręce broszurka, wydana przez Jezuitów pod powyższym tytułem, którą jednym tchem przeczytałem i w streszczeniu naszym czytelnikom do wiadomości podaję.

Przede wszystkim Żydzi biją nas **swoim wykształceniem.** W swym życiu nie widziałem Żyda, który by czytać i pisać nie umiał i to nie tylko żargonem, ale także po polsku i po niemiecku. Jeżeli zważymy, że w Polsce mamy milion dzieci, które nie mają dostępu do szkoły powszechnej, to najmniejszy procent tych dzieci wykazują Żydzi.

Ani chłop polski, robotnik, czy rzemieślnik **nie ma tej znajomości świata i stosunków finansowych,** tyle wiadomości odnośnie do swoich interesów, ile przeciętny Srul. Weźmy teraz pod uwagę ludzi inteligentnych. Inteligencja to głowa społeczeństwa. Lecz właśnie **wśród ludzi inteligentnych Żydzi mają ogromną przewagę.** Właśnie ta wykształcona warstwa żydowska decyduje o wartości Żydów, o ich wpływach, bogactwie i potędze.

Nie pomogą pogromy, ani wołanie: precz z Żydami! — bo dopóki Żydzi będą górować wykształceniem, dopóty będą nas bić.

Żydzi biją nas **swoją pracowitością.** Wiemy, że chłop musi się ciężko napracować w upalne dni lata i w krótkie dni jesienne, ale gdy wszystko zasieje, zboże wymłóci, ma dużo wolnego czasu. Skarży się robotnik, że się napracuje, ale przecież praca chłopa jest bardziej ciężka Żyd nie tylko nie narzeka, ale **w swoje zajęcie całą duszę wkłada.** O młodym Polaku mówi się, iż przy interesie myśli o narzeczonej, a Żyd przy narzeczonej myśli o interesie. Drugim rysem pracowitego człowieka, jest **wielkie poszanowanie czasu.** Żyd nie wie, co to znaczy chodzić z kąta w kąt. Żyd święci sabat, ale resztę dni tygodnia od rana do wieczora poświęca swoim interesom. **Nie widać też Żydów, wałęsających się po ulicach** i wysiadujących po knajpach. Gdyby Żydzi nie byli tacy zapobiegliwi, to i szachrajstwa niewiele by im pomogły.

Żydzi biją nas **oszczędnością,** która jest jakby uzupełnieniem pracowitości. Kto wkłada wiele trudu w jakąś rzecz, ten ją szanuje. Żyd więc nie trwoni grosza, który z trudem zdobył i nie wydaje na to, bez czego obejść się może.

Wprawdzie nieraz widzimy, jak różne Esterki, Rachele i Ryfki się puszą, jak się one stroją, ale musimy sobie uświadomić, że stroją się te Żydówki, których ojców, czy mężów stać na to, bo żaden ojciec-Żyd, ani mąż-Żyd nie bierze strojów dla żony, czy córki na raty, czy na weksle. Żyd, dorabiający się żyje więcej, niż skromnie, dopiero Żyd finansista na zbytek sobie pozwala.

Żydzi biją nas **umiejętnością w używaniu pieniędzy.** Między nami jest dość takich, co uciułają nieco grosza i nie wiedzą, co z nim zrobić: jedni gromadzą go — jak się o mówi — w pończosze, inni dają go do kasy. Dla Żyda pieniądz jest tylko środkiem, żeby z jego pomocą dojść do panowania nad gojami. Nie Żyd kłania się nisko przed złotym cielcem, ale goje kłaniają się nisko dla pieniędzy przed Żydem. I to nie tylko chłop, ale i rzemieślnik i kupiec i urzędnik, a nawet szlachcic, hrabia i dygnitarz. Nie tylko Żydzi mają pieniądze,, a jednak nikt tak nie umie pieniądzmi nad drugimi zapanować, jak to oni potrafią.

W ręku Polaka pieniądz często pozostaje martwy, lecz w ręku Żyda pieniądz rodzi pieniądze. Jeżeli Żydowi rachunki wykażą w roku 1000 zł. dochodu, to on myśli nad tym, w co te pieniądze włożyć, aby w następnym roku przyniosły mu 2000 zł. Przed 50-ciu laty niejeden gospodarz, kupiec czy rzemieślnik miał trzy razy większy majątek, niż ówczesny Icek, który starym żelaziwem handlował. Dziś gospodarz rozdzielił swoje gospodarstwo, z interesu kupca ani śladu, a syn Icka, Mosiek kupił sobie kamienicę, Srul otworzył ładny sklep bławatny, a trzeci syn, Abram myśli o założeniu fabryki. A gdy zliczymy te folwarki, które przeszły do rąk pachciarzy, to musimy uznać, że nie pochodzą oni od Rotszyldów.

Żydzi biją nas **wielką solidarnością** i to właśnie tam, gdzie pieniądz wchodzi w drogę. Pewien Mosiek wpakował 10 paczek towaru do wagonu. Według przepisów kolejowych, to na jedną osobę za dużo. A gdy konduktor każe mu część tych pakunków nadać na bagaż, wtenczas wmieszają się inni Żydzi i każdy z nich powiada: te dwie paczki są moje, aż je fikcyjnie między siebie rozebrali, aby tylko Mośkowi pomóc.

Żyd do czego się zabiera, nie czuje się odosobniony, on **wie, że za nim stoją inni,** którzy w razie potrzeby świat poruszą, a będą go bronić. **To poczucie solidarności daje Żydowi pewność siebie w każdym położeniu.**

FRANCISZEK KUŚ.

WAŻNE DLA ZAMIERZAJĄCYCH STUDIOWAĆ WE LWOWIE

Zarząd Domu Studenckiego im. rektora St. Kulczyńskiego we Lwowie, przy ul. Nabielaka nr. 1, zawiadamia synów chłopskich, studiujących lub zamierzających studiować we Lwowie, że podania o mieszkania w Domu Studenckim należy już wnosić.

Ceny mieszkań wynoszą (w zależności od pokoju) od 8 zł. do 13 zł. miesięcznie. Niezamożnym przyznaje się zniżki.

Podania przesyłać pod adresem: Administrator Domu Studenckiego Lwów, ul. Nabielaka 1.

Zarząd Domu

ZE STRONNICTWA PRACY

Onegdaj odbyło się w Krakowie w lokalu **Stronnictwa Pracy** przy ul. Radziwiłłowskiej 19, m. 1 posiedzenie Stronnictwa z udziałem zaproszonych delegatów młodzieży, na którym została ukonstytuowana **Sekcja Młodych Stronnictwa Pracy.**

Kierownictwo okręgu krakowskiego objęli pp.: **Żyłowski Adam i Wołdyłło Witold,** zaś na terenie Krakowa miasta i powiatu p. **Mieczysław Gębala.**

DO WSZYSTKICH ZARZĄDÓW POWIATOWYCH S. L.!

Przypominamy, że fotografie Zarządów powiatowych S. L. — mające być zamieszczone w kalendarzu „Piasta“ na rok 1940 winny być niezwłocznie wraz z należytością przesłane do redakcji „Piasta“.

Przez uświadomienie chłopa do potęgi! złóż datek na oświatę ludową!

LISTY

Nastroje na wsi

Garść wrażeń z powiatów Bochnia, Brzesko

Pierwszym słowem, jakim mnie przywitano na wsi było: czy będzie wojna?! — Zagadnienie to, góruje ponad wszystkiem. Ludzi zbiera ciekawość, co z ciężkich chmur jakie głębią się nad Europą wystrzeli. Mówią o tym młodzi, mówi o tym stateczny już dziś gospodarz, któremu nie był dziwny „taljański" front i kawerny kute w skale, huraganowy ogień pod Koropaniem, czy Warszawą. Mówią o tym spokojnie.

Jeżeli mowa o „wojnie nerwów", jakież są nerwy wsi? — Ludzie już pozbierali zboże z pól. Straszyły ich czarne chmury pędzone wiatrami południa, pod błyskawicami i grzmotem, w mokrych od potu koszulach, sprzątali żyto i pszenicę. Tam okazywała się pewna nerwowość. Ale kiedy chleb znalazł się na gumnach, kiedy deszcze zapewniły dobry zbiór ziemniaków i ta nerwowość ustąpiła. W czasie ciężkiego przednówku leciało przez wieś łupu — cupu. Jaki taki, skoro tylko zebrał z pola, młócił — wysuszał na prześcieradle żyto czy pszenicę i „z nowego" piekł chleb.

Raz tylko „spotkałem" słabe nerwy. Szedłem wzgórzami Borówny do Lipnicy Murowanej, by w tamtejszym urzędzie gminnym uczynić zadość obowiązkowi meldunkowemu. Słońce skwarem zalewało ziemię. Odpoczywałem w lesie, którego chłód skapitulował przed żarem. Zbierająca szyszki na opał kobieta opowiadała mi, że „już wybuchło". Że w Limanowej już dostali nakaz opuszczenia miasta! Bała się nie wojny, tylko tego, że jej młody mąż rezerwista będzie musiał jechać do pułku — a ona sama z małym dzieckiem zostanie w chałupie pod lasem.

Mimo alarmów wojennych, wieś żyje swoim życiem. Nad białymi domkami na wzgórzach płynie buchające skwarem słońce. Jest niedziela. Do Ludwika Berety, działacza ludowego, prezesa biblioteki T. S. L. przychodzą dziewczęta po książki. Inicjatywę założenia biblioteki rzucił na zebraniu Koła ludowego jeszcze w roku 1936 dr. Antoni Łucki „obszarnik" z Chronowa, wsi sąsiadującej z Borówną. I biblioteka istnieje. Zorganizowano kilka odczytów. Mówiono o spółdzielczości, o sadownictwie, w obrazach świetlnych pokazywano Lisków i Gdynię, był wykład o higienie. Najwięcej czytuja dzieł treści beletrystycznej, nowele, książki fachowe nie bardzo cieszą się poczytnością. Porwano się i na urządzanie przedstawień. „Opamiętanie" Roberta Rydza literata ludowego, bardzo się ludziom podobało. Za pieniądze z przedstawień zakupiono kurtynę.

Nad potokiem górskim złożono materiał budowlany. Pustaki betonowe, dźwigary. Mają budować Dom ludowy a inicjatywa wyszła z Koła ludowego. Zakupiono parcelę. Do komitetu budowy Domu ludowego należą: dr. Łucki, Bereta, Zygmunt Władysław, Alojzy Florek, Józef Cabała, Michał Kawalec i Jan Kural. Jak zwykle w takich okolicznościach odezwali się rodacy z Ameryki. Rodak borówski w Ameryce, Gnoiński zebrał 147.— zł. i przesłał do rodzinnej wsi na Dom ludowy.

Nosza się z myślą budowy Domów ludowych i w sąsiednim Chronowie i w Kobylu.

Mają i budować szkołę. Gromada zakupiła ze składek plac. Jest kamień na podmurówkę, jest wapno. Są zapewnienia ze strony gminy, że roboty ruszą jeszcze w tym roku gmina wstawia do budżetu 700 zł. rocznie na szkoły.

Wieś cała jest ludowa. Do głosowania poszedł tylko pan ze dworu ze swoją matką. Koło posiada piękny sztandar, tak zresztą jak koła w okolicy (w powiecie bocheńskim i brzeskim) jak Gnojnik, Gosprzydowa, Chronów, Łomna, Lipnica Dolna, Kobyle, Olchawa, Wiśnicz Stary, Poręba, Rajbrot itd.

Ale wracajmy do nastrojów.

Szerokim echem odbiło się na wsi patriotyczne wystąpienie Wincentego Witosa. Jego odezwa, wydana w dniu 17-go maja br. z okazji objęcia prezesury N. K. W. Stron. Lud., wywołała wielkie wrażenie.

I jakkolwiek wieś ze swoich postulatów nie ustąpi ani na jotę, to jednak w czasach przełomowych dla Państwa: „zasadę dobro Państwa jest najwyższym celem" postawiła na miejscu pierwszym.

E. BIELENIN.



Wawel.

Złodziejstwo

KORESPONDENCJA Z BRZEŻAN.

Duże poruszenie w **Brzeżanach i okolicy wywołała** wiadomość o defraudacji, jaka miała miejsce w Komunalnej Kasie Oszczędności w Brzeżanach. Dochodzenia wykazały brak 360.000 zł. i 32 dolarów. Defraudacji dokonali urzędnicy K. K. O. skarbnik i wicedyrektor, którzy zbiegli.

Na marginesie tej defraudacji **zaznaczamy, że defraudanci, a raczej złodzieje, byli poważnymi figurami ozonowymi w Brzeżańskiem.**

Na przestrzeni ostatnich dwóch lat, jest to już drugi wypadek tak wielkiej kradzieży. Dwa lata temu w Ubezpieczalni Społecznej popełniono defraudację. Dyrektor Jankowski skradł około 95.000 zł. zasądzono go na dwa lata więzienia.

Zamiast pieniędzy w kasie, „kwitki"

KORESPONDENCJA Z ŁAŃCUCKIEGO.

Jest w Łańcucie Okręgowe Towarzystwo Rolnicze, którego prezesem jest p. **Wojciech Szpunar** z Handzlówki.

Powiat łańcucki należy do tych powiatów w Małopolsce, gdzie praca zbiorowa zawsze może liczyć na powodzenie a rozwój Tow. Rolniczego może być zapewniony.

W Tow. Rolniczym w Łańcucie był długie lata inspektorem rolniczym **p. Edward Stanślicki**, szeroko znany, a prezesem był wówczas profesor **Błaszkiewicz.** Tych to działaczy społecznych nienawidził całą duszą ówczesny starosta. To też i p. Stanślicki i p. Błażkiewicz musieli się pożegnać z pracą na tym polu.

Po nich został prezesem Okręg. Tow. Rol. p. Szpunar. Dzięki **inspektorowi Lelkowi,** O. T. R. doszło do rozkwitu. Skoro ten dobrowolnie odszedł na placówkę rolniczo-handlową w Rzeszowie, Izba Rolnicza — nasłała nowego inspektora rolniczego. **Wynik pracy nowego inspektora był taki, że w kasie zamiast gotówki zastano „bony". A możeby prezes O. T. R. ujawnił, czyje to jeszcze „bony" były tam w kasie?**

Chłopi powinni się tem zainteresować i domagać się zrobienia porządku, bo naprawdę szkoda, by praca ludzi uczciwych i porządnych miała zostać zmarnowana, a p. Spunara na czele „Młodej Wsi" odstawić na kuratora do Izby Rolniczej we Lwowie. Do tej sprawy wrócimy.

Społecznik.

PRZEWIDYWANE CENY NA NOWY OWIES.

Na krajowym rynku zbożowym nowego owsa jeszcze nie ma. Pojawi się on niebawem. **Według przewidywań kół gospodarczych, cena za nowy owies ukształtuje się w granicach 17,00—18,00.** Za stary płacą obecnie 20.50 zł.

Skutki systemu protekcyjnego

(Korespondencja z Buczackiego)

Zwalczaliśmy zawsze i zwalczać będziemy protekcję, gdyż poza różnymi szkodami, demoralizuje życie społeczne w państwie. Nauka, wiedza, wartości moralne, charakter, są właściwie przeszkodami w otrzymaniu zajęcia, a w każdym razie nic nie znaczą wobec protegowanych nieuków, którzy mają pierwszeństwo przed innymi. Tacy panowie czując za sobą „plecy", każą sobie dobrze płacić, a zamiast pracy, której dać nie mogą, przeważnie spekulują, jakby można bezkarnie okradać daną instytucję, której mają służyć.

Podobny los spotkał w ostatnich tygodniach **O. T. R. w Buczaczu,** gdzie zajęty był w roli kierownika biura rolnego p. **Burzyński,** cieszący się protekcją wysokiej figury, której zawdzięczał to stanowisko. Po kilku latach urzędowania niekontrolowanego przez nikogo, **przypadkiem wyszło na jaw, że ten pan pracował, ale na szkodę instytucji i okradł ją na kilka tysięcy zł.**

Wprawdzie zwolniono go z pracy, ale zło powstało. Jednak moralną odpowiedzialność ponoszą ci, którzy dopuścili do tego, którzy zasiadając w zarządzie OTR niedbali o nie, ale z placówki gospodarczej robili **teren rozgrywek politycznych, nie dopuszczając chłopów do pracy w instytucji przy pomocy różnych sztuczek wyborczych.**

Czas najwyższy, żeby L. T. R. wglądnął w to bagienko sanacyjne, rozwiązał obecny Zarząd, wybrany również w sposób „cudowny", **żeby przeprowadził uczciwe wybory i przywrócił instytucji warunki pełnego rozwoju z pożytkiem dla powiatu.**

Czego się Ozon boi?

Dnia 16 lipca urządzono w **Lubaczowie obchód rocznicy grunwaldzkiej, który miał wykazać postawę społeczeństwa wobec zakusów niemieckich na naszą niepodległość.**

Gdy na posiedzeniu komitetu organizacyjnego podniesiono, iż w komitecie tym brak przedstawicieli najpoważniejszej w powiecie organizacji, tj. **Stronnictwa Ludowego** — przewodniczący obwodu Ozonu p. Sander wystraszony zauważył, iż Ozon może utracić zasługę inicjatywy obchodu, a jeden z panów wręcz oświadczył — że gdyby przybyło Stronnictwo **„to oni by nas zagłuszyli".** Dobrze to świadczy o sile i wpływach Stronnictwa, nieszczególnie jednak o ludziach, którzy nawet w obliczu przeżywanej chwili nie potrafią wznieść się ponad samolubne interesy partyjne.

Nic też dziwnego, że pomimo nawoływań rozpaczliwej agitacji sekretarzy gminnych i innych czynników, do Lubaczowa przybyła nieliczna garstka chłopów i to albo zależnych, albo patrzących na ochłap z pańskiego stołu.

A mogły przybyć tysiące!

Sołtys i konopie jugosłowiańskie

KORESPONDENCJA Z SEŃKOWA KUROPATNICKIEGO

Ciekawy wypadek wydarzył się **w Seńkowie Kuropatnickim.** W roku zeszłym gospodarze uprawiali tak zwane konopie jugosłowiańskie, rozdane im przez O. T. R. Po skoszeniu i odstawieniu konopi do fabryki w Kopyczyńcach, poczęły się rozchodzić rozmaite pogłoski. **Fabryka w Kopyczyńcach wysłała na ręce sołtysa Skotnickiego pieniądze w kwocie 120 zł.,** aby oddał je gospodarzom tym, którzy zajmowali się uprawą konopi. Sołtys te pieniądze przetrzymywał u siebie. Dopiero kiedy jeden z gospodarzy p. S. zwrócił się listownie do fabryki w Kopyczyńcach o zapłatę za konopie, wtedy sprawa wyszła na jaw.

Zaznaczamy, że sołtys gromady Seńkowa Kuropatnickiego **jest ozonowcem i** zaufanym wójta Wyrwicza. Jeszcze jedno. Oto w czasie wyborów samorządowych, **sołtys poszedł razem z Ukraińcami.**

Nie bardzo p. Skotnicki nadaje się na sołtysa. Zresztą niech jego władze przełożone o tem zadecydują.

Obywatel

Echa mowy krakowskiej

Berlin musi zrozumieć polskie: Nie!

„Jasno-jędrnie-po polsku"...

— tak ocenia mowę prasa francuska

Paryż, 7. 8.

(ac) Paryskie dzienniki popołudniowe zamieściły mowę krakowską Marsz. Śmigłego-Rydza olbrzymimi afiszowymi zgłoskami na całej prawie szerokości pierwszych stronic.

W specjalnych ramkach wydzielona jest rota przysięgi, złożona przez legionistów, wyrażająca gotowość złożenia ofiary krwi za Ojczyznę. Podkreśla się szczególnie zwrot tejże roty, **domagającej się zjednoczenia wszystkich obywateli w zgodnym wysiłku.**

Słowa p. Marszałka o tym, że **Gdańsk jest płucem Polski i że gwałt można tylko gwałtem odeprzeć i wreszcie, że Polska nigdy nie zgodzi się na to, aby jeden miał prawo żądać, zaś drugi miał prawo tylko ustępować,** znalazły również odpowiednie uwypuklenie na naczelnych miejscach pism francuskich.

W ogóle wszystko, powiedział Marszałek Śmigły Rydz — pisze „Paris Soir" — **jest jasne i jędrne i tak przemawiać może tylko żołnierz.** Do tego rodzaju słów zbyteczne są komentarze, albowiem był to **język prosty — jasny i niedwuznaczny, który bez ogródek i bez fałszów zrozumiany został przez się.** Wszystko to, — zauważa ten dziennik — co Marszałek Śmigły Rydz powiedział w Krakowie, aczkolwiek w języku polskim, **tym nie mniej musiało być zrozumiane w Berlinie.** I oto tylko chodziło.

Żadnych rokowań

„L'Intrasigeant" zamieszcza artykuł swego naczelnego publicysty, określający mowę naczelnego wodza armii polskiej **jako wydarzenie historyczne.** Słowa te są równoznaczne z czynami. Co do tego więc nikt nie może żywić żadnych złudzeń. Innymi słowy — zauważa ten publicysta, — **nie może być mowy o żadnych negocjacjach, których obiektem miałyby być korzyści dla Trzeciej Rzeszy, a szkoda dla Polski.**

„Temps" podaje następnie ocenę swego korespondenta warszawskiego, **Nie ulega żadnej wątpliwości, że za oświadczeniem naczelnego wodza Polski stoi cały naród.**

W tych warunkach — podkreśla korespondent — **nie może być mowy o jakichkolwiek wahaniach, ani ze strony Polski, ani też ze strony jej sojuszników zachodnich.** W razie potrzeby za słowami ostrzeżenia nastąpi czyn solidarny. Berlin — kończy ten dziennik — musi wreszcie zrozumieć, **że pomiędzy Warszawą, Paryżem i Londynem nie zdoła wbić klinu i żadna intryga ani też żadne działo niemieckie nie przebije tego muru, stworzonego zgodnym wysiłkiem trzech mocarstw**

Zgon metropolity Abisynii

W Addis Abebie zmarł w wieku 70 lat **metropolita Kościoła Koptyjskiego w Abisynii Abuma Abraham.**

Prasa szwedzka pisze:

„Niemcy nie należą do rasy nordyckiej -

— naród ten jest rasą... mieszaną!"

Sztokholm, 7. 8.

Dziennik „Svenska Dagbladet" zamieścił wysoce znamienny artykuł, pióra jednego z czołowych publicystów tego pisma Bertila Svanstroema, w którym autor poddaje **ostrej krytyce działalność „Nordische Geselschaft"**, zarzucając temu stowarzyszeniu **dwulicowość i działalność mającą na celu politykę nzależnioną od aktualnych konstelacji wielkomocarstwowych.**

Autor podkreśla, że idea nordycka, propagowana przez „Nordische Geselschaft" jest **nadzwyczaj niepopularna na północy i może jej mieszkańców jedynie odstraszyć.** Idee szerzone przez Berlin i Lubekę są **wyłącznie niemieckimi ideami,** to też jest to ściśle **wewnętrzna sprawa niemiecka i niczego stamtąd północ nie może pozwolić sobie narzucić.**

Autor polemizuje energicznie z niemieckim rasizmem w niemieckim ujęciu, a **ponadto odmawia Niemcom przynależności do rasy nordyckiej, udowadniając, że naród ten jest mieszaną rasą.** Ponadto stawia zarzut, że towarzystwo to usiłuje również opiekować się Finami, a ci **są za dumni, by pozwolić się awansować na „honorowych Germanów".** Coraz mniej Finów jeździe na doroczne zgromadzenia do Lubeki.

Powyższy artykuł wywołał w prasie szwedzkiej ożywioną dyskusję, utrzymaną w **zdecydowanie antyniemieckim tonie.** Grono uczonych, zgrupowanych dookoła tygodniaka „Nord Europa" poświęciło specjalny numer tygodnika zagrożeniu państw północnych przez Niemcy, przytaczając obszerny materiał dowodowy w postaci wynurzeń niemieckich działaczy wojskowych, gospodarczych i t. zw. „geo-polityków".

„Dagens Nyheter" poświęca w wczorajszym artykule wstępnym wiele uwagi **organizacjom niemieckim zagranicą,** wskazując na ich **działalność wywiadowczą i propagandową oraz wzywając władze i społeczeństwo do samoobrony** w imię utrzymania polityki neutralności. Ten sam temat porusza we wstępnym artykule „Social Demokraten" **w związku z przemytem broni z Niemiec dla narodowo-socjalistycznej organizacji szwedzkie,** która to afera zatacza coraz szersze kręgi.

Ważne narady w Tokio

Generalicja japońska wysuwa swe żądania

Tokio, 7. 8.

Późnym wieczorem dnia wczorajszego minister wojny Itagaki odwiedził niespodziewanie premiera Hiranuma w jego prywatnym mieszkaniu i odbył z nim dłuższą rozmowę.

Jak słychać, minister Itagaki przedstawić miał premierowi **stanowisko armii na aktualne zagadnienia polityki japońskiej w stosunku do państw europejskich,** sformułowane w wyniku onegdajszej, długiej narady wyższych dowódców wojskowych.

Itagaki domagać się miał w imieniu armii, aby **w jak najkrótszym czasie zebrał się ścisły komitet gabinetowy 5-ciu ministrów,** który, nie czekając na okresowe posiedzenie całego rządu, miałby powziąć decyzję w **sprawie linii polityki japońskiej odnośnie obecnej sytuacji europejskiej, jak i stosunków na Dalekim Wschodzie.**

BRAK ŻYWNOŚCI

w koncesji brytyjskiej w Tientsinie

Londyn, 7. 8.

Agencja Reutera donosi z Szanghaju, że sprawa **aprowizacji koncesji brytyjskiej w Tientsinie przedstawia się coraz gorzej.**

Liczne małe hotele i kawiarnie są zamknięte. W mieście nie można **zupełnie nabyć ani mięsa, ani ryb.**

Korespondent Reutera donosi z Kantonu, że Rzeka Perłowa ma być otwarta dla nawigacji obcych statków w dniu dzisiejszym.

Parasol na wędkę

zamienił Chamberlain

Londyn, 7. 8.

Premier Chamberlain wyjechał wczoraj wieczorem wraz z małżonką na wywczasy letnie do Szkocji. Premier zamierza wykorzystać urlop dla oddania się swemu **ulubionemu sportowi wędkarskiemu.**

Goebbels jedzie do Włoch

Berlin, 7. 8.

Dr. Goebbels udaje się 8 bm. do Wenecji, gdzie będzie obecny na otwarciu „Biennate". Towarzyszyć mu będzie szef prasy Dietrich.

Śmierć turystów w Alpach

Wiedeń, 7. 8.

W Alpach Tyrolskich poniosło wczoraj śmierć trzech turystów z Rzeszy, spadając w przepaść.

Sabotaż i drożyzna na Morawach

Groźny wybuch w fabryce „Ruetgers"

w Morawskiej Ostrawie

Mor. Ostrawa, 7. 8. PAT.

W dniu wczorajszym nastąpił **w fabryce chemicznej firmy „Ruetgers" w Mor. Ostrawie-Witkowicach wybuch gazów,** przy czym uległo ciężkiemu poparzeniu 8 robotników.

Wybuch był tak silny, że zniszczył **zupełnie około 45 m. wybetonowanego szybu kanałowego.** Na podstawie dotychczasowych dochodzeń, przeprowadzonych przez władze polityczne, jednego z dozorców fabrycznych aresztowano.

Mor. Ostrawa, 7. 8.

W zagłębiu ostrawskim trudności aprowizacyjne występują coraz wyraźniej. Najbardziej daje się **odczuwać brak ziemniaków, masła i jaj.** W ostatnich dniach podniesiono ceny mleka z 1.6 na 1.9 kor., masła z 24 na 30 kor. za kilogram. W najbliższym czasie podwyższone mają być ceny mąki o 10 procent. Oczekuje się również zwyżki cen spirytusu, co wpłynie m. inn. na nowe podwyższenie ceny mieszanki samochodowej.

Czy zawarto układ wojskowy

między Japonią a państwami osi?

Tokio, 7. 8.

Na dzisiejszej konferencji prasowej w japońskim ministerstwie spraw zagranicznych — donosi agencja Domei — szereg korespondentów zagranicznych poruszył sprawę wiadomości, jakoby doszło **do zawarcia układu wojskowego pomiędzy Japonią a państwami osi.**

W związku z tym zapytywano przedstawiciela ministerstwa o wynikach konferencji pomiędzy ambasadorem Oszima a ambasadorem Siratori. Rzecznik ministerstwa oświadczył jednak, iż **nie ma żadnych oficjalnych wiadomości o konferencji ambasadorów japońskich nad jeziorem Como.** Na pytanie, czy prawdą jest, że gen. Geraucci, udający się niebawem do Berlina, ma za zadanie sfinalizować układ wojskowy, rzecznik ministerstwa odparł, że gen. Terauczi, który odjechał do Niemiec, **weźmie udział na kongresie narodowo-socjalistycznym w Norymberdze na osobiste zaproszenie kanclerza Hitlera i poza tym generalowi nie została powierzona żadna inna misja.**

Wybuchający pocisk rozszarpał

dwuch chłopców i trzy osoby

Mor. Ostrawa, 7. 8.

W Olbramkostel na południowych Morawach w rodzinie rolnika Szramka dzieci bawiąc się znalezionym na polu pociskiem, **spowodowały wybuch, który miał** straszne następstwa.

Zabici zostali dwaj synowie Szramka, ciężkich obrażeń doznali ojciec rodziny, trzeci syn oraz znajdująca się w czasie wybuchu u Szramków sąsiadka.

Groźna sytuacja Rzeszy

Silny kryzys zaufania

Berlin, 7. 8.

(Oi) Gospodarka niemiecka przechodzi niepokojące chwile. Dowodem tego są notowania giełdowe.

Porównanie ich w chwili obecnej z okresem, kiedy Niemcy nie wyruszyli jeszcze na Austrię, wykazuje dobitnie, że w Niemczech panuje kryzys zaufania.

Jest to tymbardziej groźne, że pieniądz niemiecki nie opiera się na złocie, tylko na zaufaniu.

O Mickiewicza

W sprawie pewnego artykułu

Z prawdziwą przykrością przeczytałem w artykule p. Stanisława Słupka, umieszczonym w „Piaście“ z 30 lipca, następujący ustęp: „Wystarczy wspomnieć Pana Tadeusza, najwybitniejsze dzieło poezji naszego narodu, aby się przekonać, iż nie co innego odzwierciadla, jak bajki i awantury szlacheckie, spory o harty, zamki, czy kobiety“.

Bardzo niewłaściwy jest ten sposób wyrażania się o arcydziele największego polskiego poety, Adama Mickiewicza, pisarza światowej sławy, otoczonego czcią całego naszego narodu, a gorącego przyjaciela włościan. Nadto twierdzenie p. Słupka wcale nie odpowiada prawdzie. Poemat Mickiewicza bynajmniej nie odzwierciadla tylko „bajek“(?) i awantur szlacheckich, sporów o „harty“ (Mickiewicz używa pisowni charty, której używają również i nowocześni pisarze, i która uznana jest w zasadach pisowni Polskiej Akademii Umiejętności), i t. p., lecz obok barwnych opisów obyczajów szlachty polskiej na Litwie na początku XIX wieku, bezstronnego przedstawienia jej zalet i wad, **odźwierciadla przede wszystkim dążenie do otrząśnięcia się z jarzma rosyjskiego i odzyskania niepodległości ojczyzny. —**

Już na wstępie księgi pierwszej mowa o Kościuszce, Rejtanie, Jasińskim i innych bohaterach niepodległościowych. Jedną z najważniejszych postaci „Pana Tadeusza“ to ks. Robak, który długoletnią, ofiarną pracą dla Ojczyzny stara się zmazać swoje winy, popełnione za młodu, jeszcze w dawnej Rzeczypospolitej. Przygotowuje on powstanie na Litwie i ginie od kuli moskiewskiej. Główny bohater epopeji, pan Tadeusz, wstępuje do wojska polskiego, walczy dzielnie z Moskalami. A szlachta z zaścianków i możni panowie, którzy wiodą między sobą spory i urządzają zajazdy, stają jednak zgodnie do wspólnej walki, gdy się pojawia wróg zewnętrzny. Zaciągają się oni do szeregów Dąbrowskiego, by walczyć za Ojczyznę.

„Jeszcze Polska nie zginęła“, „Wojna o Polskę“, „Będziem Polakami“, oto hasła, które brzmią w epopeji narodowej Mickiewicza. Znajdujemy w niej nawet aktualny dziś zwrot o Gdańsku: „Miasto Gdańsk niegdyś nasze, będzie znowu nasze“.

Pisząc poemat o roku 1912 na Litwie musiał Mickiewicz oczywiście wysunąć na pierwszy plan najbardziej podówczas patriotyczną warstwę społeczną, szlachtę. Mieszczaństwo polskie na Litwie było nieliczne. Zaś lud wiejski, po części nie władający nawet językiem polskim (część Litwinów i Białorusinów), a nawet w pewnym odłamie nie różniący się religią od najeźdźców, Rosjan (prawosławni), nie miał tego uświadomienia narodowego, które — pomimo ciężkiej doli chłopa polskiego — zaczęło się już wybitnie przejawiać wśród szerokich warstw ludności w Koronie od czasu insurekcji Kościuszkowskiej.

Jednak i w tym eposie szlacheckim Mickiewicz objawia **swoje serdeczne uczucia dla ludu wiejskiego.** I tak n. p. chwali Sędziego:

„...On pierwszy zabraniał
Ażeby się chłop przed nim do ziemi kłaniał
Mówiąc, że to grzech. Nieraz u niego gromada
Chłopska, ja sam widziałem, do stołu z nim siada.“

Oburza się na jednego z panów:

„Pamiętajcie jak Wołka wzięliśmy w niewolę,
Jak chcieliśmy go wieszać na belce w stodole,
Iż był tyran dla chłopstwa a sługa Moskali.“

Przemawia w sprawie chłopskiej przez usta bohatera opowieści, pana Tadeusza, w sposób następujący:

„...Sami wolni, uczynmy i włościan wolnymi,
Oddajmy im w dziedzictwo posiadanie ziemi
Na której się zrodzili, którą krwawą pracą
Zdobyli, z której wszystkich żywią i bogacą“.

Pamiętać trzeba, iż to pisał Mickiewicz i ogłosił drukiem **przed przeszło stu laty, kiedy jeszcze w znacznej części Europy istniała pańszczyzna.**

Nie będę rozwodził się o zasługach Mickiewicza dla budzenia ducha narodowego. Są one ogólnie znane i uznane. Wskażę tylko w tym względzie na dwa charakterystyczne epizody:

Były prezydent R. P., p. Stanisław Wojciechowski, opisuje w swoich „Wspomnieniach“ jak uroczyście uczciła patriotycznie usposobiona część polskich socjalistów, przed wojną światową, odsłonięcie pomnika Mickiewicza w Warszawie, wydając specjalny numer „Robotnika“, poświęcony jego pamięci, i rozpowszechniając wśród robotników tysiące broszur i odezw „wyjaśniających, czym jest Mickiewicz dla narodu i jakie było jego stanowisko wobec caratu“.

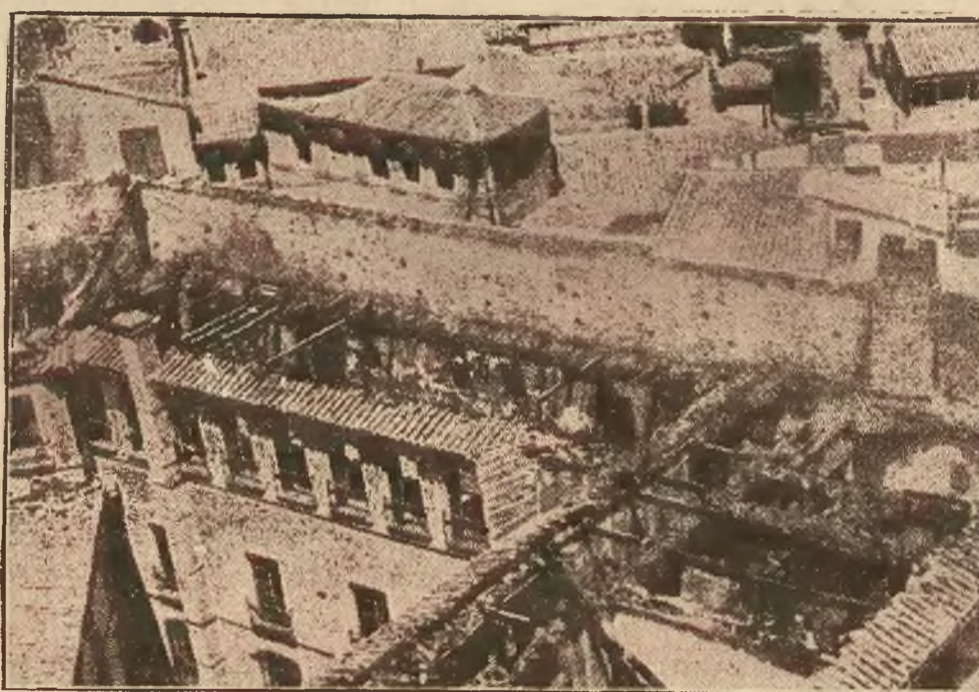
W dniu 18 grudnia 1920 powziął ówczesny demokratyczny sejm Rzeczypospolitej uchwałę, którą, w uznaniu ogromnej roli dzieł Mickiewicza w walce Narodu o wolność, postanowiono wydać jego dzieła kosztem Skarbu Państwa. Wydanie miało być kompletne i tanie, by je udostępnić każdemu

Za olbrzymie zasługi na polu narodowym należy się Mickiewiczowi cześć od każdego Polaka, a za szczerą życzliwość dla ludu, której dał tylekroć dowody przez całe życie, należy mu się wdzięczna pamięć synów tego ludu.

Okazywało ją zawsze i Stronnictwo Ludowe i jego prasa, a w szczególności „Piast“.

To też ustęp, który pozwoliłem sobie skrytykować, można z pewnością uważać za indywidualny a niedostatecznie przemyślany sąd autora.

ZYGMUNT LASOCKI.



Ruiny pałacu biskupiego w Toledo, który spłonął w tajemniczych okolicznościach.

Potęga linii Zygfryda jest bluffem

Gen. Niessel o fortyfikacjach niemieckich

(C) Posługując się cyfrowymi danymi, opublikowanymi w niemieckiej prasie wojskowej, gen. Niessel daje w „Excelsiorze“ **ocenę linii Zygfryda,** którą ponownie wizytował w tych dniach Hitler. Gen. Niessel bardzo **krytycznie zapatruje się na wartość tej pogranicznej linii fortyfikacyjnej,** którą w Niemczech często nazywają nie linią Zygfryda, a „Wałem zachodnim“ (Westwall).

Niemieckie pisma wojskowe doniosły, że na budowę fortyfikacyj zużyto 6 milionów ton cementu i że zbudowano 22.000 betonowych umocnień.

— Na pierwszy rzut oka — pisze gen. Niessel — cyfry te wiele mówią, ale jeśli przyjrzeć im się uważniej i zrobić obrachunek (gen. Niesel dokonuje go właśnie), to 22.000 umocnień zrobi daleko mniejsze wrażenie.

— Ale my wiemy także z absolutnie pewnego źródła — twierdzi gen. Niessel — **że w licznych miejscach beton pod działaniem próbnego obstrzału nie wykazał należytej mocy. Wykazał się tu natomiast bardzo lichy jego gatunek.** Powszechnie wszakże już dzisiaj wiemy, że umocnienia nad Renem w Badenii do tego stopnia zostały zalane wodą, że musiano je na gwałt ewakuować.

W tym, zdaniem francuskiego znawcy wojskowego, nie ma nic dziwnego. Takie skomplikowane i trudne prace **nie dadzą się wykonać w pośpiechu,** przy pomocy improwizowanych robotników, bez ścisłego nadzoru personelu technicznego na całej długości prac fortyfikacyjnych. **Taka improwizacja zemściła się na wykonanych robotach, które w bardzo licznych miejscach są jedynie namiastką.**

— Jednakże byłoby nierozsądnie — kończy gen. Niessel — **oddawać się usypiającemu optymizmowi** i nie dostrzegać niebezpieczeństwa, jakie grozi pokojowi całego świata ze strony po zęby uzbrojonej Rzeszy i z ducha jej wodzów. Nie można również nie doceniać i znaczenia ogromnych robót fortyfikacyjnych, wykonanych na naszej granicy w ostatnich miesiącach.

Lecz tak samo nierozsądny byłby i pesymizm i wiara w bluff szumnych zapewnień przeciwników o potędze państw totalistycznych.

— Sytuację będziemy oceniać z zimną krwią, nie dając się zastraszyć i będziemy pracować bez wypoczynku, aby ulepszyć ją na naszą korzyść.

Wybuch zniszczył katedrę św. Pawła

w Londynie

(x) Mieszkańcy centralnych dzielnic Londynu zostali zaalarmowani w piątek o godz. 16.30 **straszliwą eksplozją.**

Okazało się, że wybuch nastąpił w okolicy katedry św. Pawła w wielkim bloku mieszkań przy ul. Godliman naprzeciw centrali telefonicznej. Siła wybuchu była tak wielka, że **zawalił się kilkupiętrowy budynek a wszystkie szyby w okolicznych domach i sklepach wyleciały z okien. Poważnych uszkodzeń doznała również wspaniała katedra św. Pawła, m. inn. zniszczone zostały bezcenne witraże zdobiące katedrę.**

Natychmiast po wybuchu z gruzów zawalonego budynku **zaczęły się wydobywać płomienie dochodzące do wysokości kilku metrów.**

Według ostatnich wiadomości w domu, w którym nastąpił katastrofalny wybuch, **stwierdzono ulatnianie się gazu na pół godziny przed wybuchem.** Natychmiast nakazano ewakuację domu. Wkrótce po ukończeniu ewakuacji, a na chwilę przed przybyciem robotników pogotowia reparacyjnego **nastąpił wybuch.** Natychmiast wdrożono akcję ratowniczą. Dotąd przetransportowano do lokalu sztabu Armii Zbawienia, znajdującego się w pobliżu **przeszło 100 osób rannych.** Większość rozwieziono po szpitalach. Policja **zarekwirowała wszystkie znajdujące się w pobliżu samochody prywatne, którymi przewożono rannych.**

Nie jest wykluczone, że wybuch który nastąpił wskutek przerwania głównego przewodu gazu świetlnego, został **wywołany przez Irlandzką Armię Republikańską.**

OBNIŻKA CEN WYROBÓW JUTOWYCH.

Ceny juty surowej zostały **zniżone** z powodu ostatniego spadku cen, jak następuje: wyroby czysto jutowe o 10.50 na 100 kg., a jutowo-lniane o 9,17 na 100 kg.

Zerwanie rokowań brytyjsko-japońskich

Agencja Domei donosi, że rokowania brytyjsko-japońskie prowadzone w Tokio, zostały przerwane. W komentarzu do tej wiadomości agencja Domei zrzuca odpowiedzialność za przerwanie rokowań na Anglię, **dowodząc, że wystąpienia przeciwangielskie w Japonii i Chinach** spowodowane sa stanowiskiem W. Brytanii w sprawach Dalekiego Wschodu.

Wypowiedzenie traktatu handlowego z Japonią przez Stany Zjedn. **wpłynęło, twierdzi ag. Domei, na usztywnienie stanowiska W. Brytanii wobec Japonii.**

Wizyty okrętów angielskich w Turcji

Brytyjski krążownik „Warspite“, na którego pokładzie znajduje się dowódca brytyjskiej floty śródziemnomorskiej, admirał Cunningham, eskortowany przez cztery torpedowce, **przybył z wizytą przyjacielską do Stambułu.**

Inny okręt wojenny floty brytyjskiej „Malaya“ przybył do Smyrny. Wizyty **potrwają kilka dni.** Admirał Cunningham przybędzie samolotem do Ankary.

Prasa turecka poświęca wizycie okrętów brytyjskich wiele miejsca.

Nie można uzgodnić poglądów Niemiec i Anglii

(Mr) Od kilku dni bawi w Stolicy sir Evelin Wrench, wydawca tygodnika politycznego „The Spectator“, kandydat na kierownika propagandy angielskiej na wypadek wojny.

W wywiadzie z jednym z redaktorów pewnego pisma warszawskiego, sir Wrench oświadczył, że doszedł do przekonania, iż nie ma możności uzgodnienia poglądów niemieckich i angielskich.

Niemcy pragnęłyby zagwarantować sobie swobodę na terenie Europy Wschodniej, pozostawiając Anglii panowanie na morzach. Na zakończenie rozmowy sir Evelin wysunął „skromny projekt“, by między Niemcami i Polską nastąpiła wymiana mniejszości, twierdząc, że podobna akcja dawała już dobre wyniki na wschodzie Europy.

Tak na przykład Grecja i Turcja po wymianie mniejszości nie mają żadnych punktów spornych, przeciwnie łączy je przyjaźń.

Gość angielski stwierdził, że Polska ma całkowitą słuszność, stojąc przy swoich aspiracjach.

Wyjaśnienie

Na życzenie autora „Młodzieżowców“ dr. Kazimierza Gołby, wyjaśniamy, że powieść „Młodzieżowcy“ skróconą została ze względów technicznych o 22 odcinki, a w szczególności od nr. 71 do nr. 92. Całość jej można przeczytać w wydaniu książkowym Z. Gustowskiego, Poznań, względnie powieść tę można nabyć w każdej księgarni.

Redakcja

WAŻNE DLA ABSOLWENTÓW SZKÓŁ WYŻSZYCH.

Zarząd Koła Zrzeszenia Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi we Lwowie, ul. 3-go Maja 11, przystępując do sporządzenia odpowiedniej statystyki, wzywa pozostających bez zajęcia absolwentów szkół wyższych, narodowości polskiej, pochodzących ze wsi, zamieszkałych na terenie województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego do bezpłatnego zarejestrowania się, osobiście lub listownie, w Zarządzie Koła.

Dyżury we wtorki i piątki od godz. 18—20-tej.

Przyczyny niepowodzeń niemieckich w Japonii

Jednym z celów Trzeciej Rzeszy, wyrosłych z chęci przeciwdziałania porozumieniu polsko-angielskiemu było pozyskanie Japonii i związanie jej węzłem sojuszu militarnego z zespołem państw, któremu przewodzą Niemcy. W tym kierunku wysiliła Trzecia Rzesza cały swój kunszt dyplomatyczny, ale jak dotąd wysiłku tego nie uwieńczyła sukcesem. Na temat zabiegów niemieckich dokoła Japonii ciekawą korespondencję z Tokio przynosi „Kurier Poznański".

Z korespondencji tej, której autorem jest p. Aleksander Piskor dowiadujemy się o działalności propagandy niemieckiej na terenie japońskim, obliczonej głównie na obniżenie w opinii Japończyków wartości Polski, jako niezależnego czynnika w polityce europejskiej.

Jeżeli zaś wysiłek tej propagandy wspierany w dodatku środkami dyplomatycznymi nie przyniósł dotąd Niemcom pożądanego rezultatu w postaci militarnego sojuszu z Japonią, to zawdzięczać to należy temu, — jak zaznacza autor korespondencji — że

„Niemcy jednak popełnili zasadniczy błąd — doceniały ogromne, międzynarodowe znaczenie Japonii, nie docenili jednak jej politycznego wyrobienia. — Łatwość, z jaką Niemcy anulowały pakt o nieagresji z Polską, mimo całego balastu wyjaśnień nie trafiła do przekonania japońskiej opinii publicznej. I w ciągu ostatnich dwóch miesięcy stałem się — pisze autor — świadkiem na tutejszym terenie nadzwyczaj ciekawego zjawiska: stopniowego zanikania popularności Niemiec.

Naturalnie — jedynie w minimalnej części spowodowała to sprawa polska.

Doszły bowiem do tego inne, bardziej zasadnicze dla Japonii przyczyny. Rząd barona Hiranumy postanowił nie wiązać się z Niemcami żadnym militarnym sojuszem, jedynie obiecał wzmocnić w bliżej nie określony sposób pakt antykominternowski.

Ta ostatnia obietnica jest typową polityczną grzecznością po udzieleniu odmownej odpowiedzi na główną niemiecką propozycję. Japonia nie chce definitywnie zrywać z „osią" Rzym — Berlin. A ponieważ ambasador niemiecki wciąż się dopominał o pakt militarny, rząd japoński z wielkim poczuciem humoru podpisał z nim pakt... medyczny".

Rozmowy, które autor korespondencji prowadził w Tokio z wybitnymi osobistościami politycznego i naukowego świata japońskiego, pozwoliły autorowi zorientować się w nastrojach nurtujących w japońskim rządzie i społeczeństwie. Niemcy „tracą twarz" — mówią Japończycy.

„Jeszcze przed paru miesiącami skrajne, nacjonalistyczne gazety domagały się sojuszu z Niemcami, — obecnie zamilkły. Jeszcze niedawno przynajmniej 50 procent społeczeństwa była przekonana o konieczności sojuszu, — obecnie myśli o nim nie więcej niż dziesięć".

Na zapytanie, czemu to przypisać, rozmówca p. Kasai, rektor uniwersytetu tokijskiego oświadczył:

— „Przede wszystkim nieszczerej metodzie ich postępowania. — Zawsze zapewniali nas o swojej przyjaźni, a sprzedają broń Chińczykom. My, Japończycy, nie rozumiemy tego — może jesteśmy jednostronni, ale uważamy, że albo z kimś się przyjaźnimy, albo nie. Tymczasem Niemcy zadowoleni, że mogą z Chin dostać sporo angielskich dewiz i chińskich surowców, nie przestają tam posyłać materiałów wojennych. Następnie chcieliby, abyśmy prowadzili dla ich interesów wojnę z Anglią. Zaproponowali, abyśmy wysłali naszą flotę na Morze Śródziemne dla poparcia potęgi morskiej „osi" Rzym — Berlin. Co mogą nam dać w zamian? Problematyczne poparcie w wojnie z Rosją. Ale Japonia musi wpierw skończyć wojnę z Chinami, a Niemcy nie mogą dostać się do Rosji, bo mają na drodze silną Polskę. Wszczęli waśń z Polską — my wiemy czym może się skończyć wojna polsko-niemiecka: wzmocnieniem Rosji. Jeśli bolszewicy nie będą się nikogo obawiali na Zachodzie, to z całą siłą zwrócą się na Wschód. Mogą Włosi zgadzać się na komendę Niemiec, lecz Japonia na to nie przystanie".

Z podobną opinią spotkał się autor korespondencji również w japońskich kołach wojskowych, które uwzględniając istniejące naprężenie i możliwość większego konfliktu między Polską a Trzecią Rzeszą, nie przypisują Niemcom jako sojusznikowi w ewentualnej walce Japonii z Rosją większego znaczenia.

„Rzesza — rozumują japońskie koła wojskowe — wchodziłaby w rachubę jako sojusznik przeciw Anglii, ale do tego musiałaby zwrócić się całkowicie na Zachód i mieć spokojne, przyjazne polskie zaplecze, na co się nie zanosi".

Mimo to jednak, — jak zaznacza autor — korespondencji

„nie należy spodziewać się jakiegoś wyraźniejszego, formalnego pogorszenia się stosunków między Japonią i Niemcami.

Naprawdę jednak — zaznacza w końcu autor — w japońskiej opinii publicznej zaczyna przeważać pogląd, że Niemcy „tracą twarz". Nie ma nic gorszego w Azji Wschodniej od „straty twarzy"! „Utrata twarzy" — to utrata autorytetu z powodu niewłaściwego zachowania się, nieszczerej przyjaźni lub fałszywych obietnic. Człowiekowi, którego to spotkało, Japończycy nadal nisko się kłaniają, ale w duchu z niego szydzą i starają się nie mieć z nim nic wspólnego. Podobnie traktuje się państwa, a tymczasem właśnie Niemcy coraz bardziej „tracą twarz"!

Gdyby podobna wrażliwość na „utratę twarzy" istniała n. p. u angielskich mężów stanu, ileby tym zyskała dziś Europa i jej narody wystawione na działanie hitlerowskiego cynizmu, przewrotności i szantażu.



Balony z londyńskiej zapory przeciwlotniczej są już na stanowiskach.

Co piszą inni?

Chwilowa wstrzemięźliwość

Gazeta Polska przynosi interesującą korespondencję Kazimierza Smogorzewskiego na temat gry Niemiec w sprawie Gdańska. Gra ta polega poprostu na okpiwaniu opinii zagranicznej przez współpracowników ministrów Rzeszy, przedstawiających zgodnie z obraną taktyką sprzeczne ze sobą sposoby rozwiązania sprawy gdańskiej. W rozmowach z ludźmi z Polski współpracownicy v. Ribbentropa i Göbbelsa przedstawiają taki pogląd:

— „Jesteśmy optymistami. Z powodu Gdańska nie będzie ani wojny polsko-niemieckiej, ani europejskiej. Gdańsk wróci do Rzeszy drogą naturalnej ewolucji, której ostatnia faza rozegra się między pełnomocnikami polskimi i niemieckimi za zielonym stołem. Naturalnie, Rzesza uzna prawa gospodarcze Polski w Gdańsku, tak samo jak uznała analogiczne prawa Litwy w Kłajpedzie. Godzina układów jeszcze nie wybiła, ale już dziś możemy zanotować w sprawie Gdańska pewną ulgę w naprężeniu. Polska zdecyduje się na układy kiedy dojdzie do przekonania — naszym zdaniem nieuniknionego — że Londyn i Paryż nie są dla niej trwałymi i pewnymi partnerami. — Nasz cel pozostaje bez zmiany: Gdańsk musi do nas wrócić bez wojny! Ale nie zamierzamy zaskoczyć Polski jednostronnym i radykalnym włączeniem Wolnego Miasta do Rzeszy..."

Ci sami rozmówcy mając do czynienia z Anglikami lub Francuzami powiadają tak:

„Gdańsk jest miastem niemieckim, nie tylko pod względem narodowościowym, ale także z punktu widzenia swej przynależności partyjno-politycznej. Czy proklamowanie de jure tego co już w Gdańsku istnieje de facto jest dostatecznym powodem do wywołania wojny europejskiej, która byłaby krwawsza od poprzedniej?

A gdy dziennikarz obcy zauważy, że gdyby Polska miała zaufanie do Niemiec, iż nie wysuną żadnych dalszych żądań, to może by wraz z nimi szukała rozsądnego w sprawie Gdańska kompromisu — berlińscy rozmówcy powiadają:

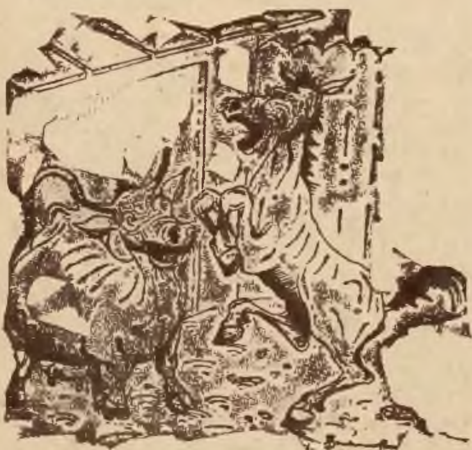
— Tak, nie zaprzeczamy, sprawy gdańskiej nie da się na trwałe rozwiązać bez załatwienia sprawy „korytarza". — Jest to twarde prawo geopolityki i europejskiej równowagi. Ostatecznie, terytorialny dostęp 80 milionów Niemców do Prus Wschodnich jest ważniejszy od terytorialnego dostępu 20 milionów Polaków do morza. Prusy Wschodnie są niemieckie od XIII stulecia. Polska morzem nigdy nie władała, nigdy go wykorzystać nie umiała..."

Aby chwilowo ukryć jakoś przed światem resztę swoich zamiarów rewindykacyjnych wobec Polski i stworzyć jakie takie pozory tego, że pożądania Niemiec wyczerpią się na Gdańsku, postanowiono nadawać pewną wstrzemięźliwość. Oto bowiem, jak to dalej podaje korespondent Gazety Polskiej,

Przed paroma dniami urzędnikom niemieckich ministerstw spraw zagranicznych i propagandy polecono aby w rozmowach z cudzoziemcami starannie unikali wszelkich aluzji do sprawy Pomorza, aby ograniczali się do motywowania rewindykacji Gdańska argumentami narodowościowej sprawiedliwości i politycznej celowości. Mają wykazywać, że po załatwieniu sprawy Gdańska nic już nie będzie stało na przeszkodzie, aby w Europie nastąpiło trwałe odprężenie i współpraca... W Berlinie zapadła bowiem w ostatnich dniach decyzja — zapewne 28 lipca, w toku narady kanclerza Hitlera z p. von Ribbentropem — że tak będzie taktyczniej".

Czyli innymi słowy znajduje tu pełne zastosowanie taktyka o której wyraźnie mówi autor „Mein Kampf". Polega ona na dochodzeniu do celów rewindykacyjnych poprzez cząstkowe zabory. Ci zatem, którzy sądzą, że dobrowolna rezygnacja Polski z Gdańska uchroni Polskę przed dalszymi pożądaniami Hitlera i zabezpieczy pokój świata, mają możność poznania jak dalece przekonania ich są złudne. Gadu bowiem nie ugłaszcze się a wilka nie nasyci. Trzeba sięgać do innych środków skutecznie i raz na zawsze unieszkodliwiających. (gr)

T. ZW. GŁUPI DOWCIP



— Czemu tak się cieszysz?

— Woźnica zapomniał mi dać wczoraj owsa i dlatego przywiozłem mu dziś jego teściową!

Praca nad skłóceniem Litwy z Polską

Według relacji z niemieckich kół dziennikarskich, ministerstwo propagandy Rzeszy poleciło kierownikom pism zwracanie bacznej uwagi na stosunki polsko-litewskie i wyolbrzymianie każdej najmniejszej wiadomości, mogącej przyczynić się do zadrażnienia stosunków między Kownem i Warszawą. „Na Litwę, jako jeden z najbardziej czułych odcinków bezpośrednio sąsiadujących ze strefą zainteresowań Rzeszy" — cytujemy dosłowne oświadczenie naszego informatora — „skierowany ma być w najbliższym czasie główny nacisk propagandy niemieckiej".

Sąsiedzka uprzejmość

Mieszkając o miedzę,
miejmy tę zasadę,
by żyć zawsze w zgodzie
z kochanym sąsiadem.

Sąsiedzkie życzenia,
prośby, postulaty —
spełniajmy z uśmiechem,
bez żadnej debaty.

Chodzi o drobiazgi —
a więc moja rada:
odmawiać mu tego,
nawet — nie wypada.

Pragnie ujścia rzeki?
Zgodnie z radą mą —
wpuśćmy go do rzeki,
aż... na same dno!

Chce kawałek ziemi,
ma dziś na nią ząb? —
Wpuśćmy go do ziemi!
jak najgłębiej... (w głąb!)

Dajmy tyle, by mógł,
gdy tak pragnie już,
położyć się do niej, —
jak chce: wszerz, czy wzdłuż!

Jak sobie wybierze,
tu dyskusji nie ma
i niechaj mu lekką
będzie nasza ziemia!

O co tu się kłócić —
niechże mi kto powie?
Czemu nie wygodzić
mamy sąsiadowi?

GRYF.

300 budynków zniszczonych przez burze gradowe na Wileńszczyźnie

Nad powiatem brasławskim przeszła silna burza gradowa.

Burza wyrządziła największe szkody na terenie gmin drujskiej i leonpolskiej. W 54 miejscowościach zniszczone zostały doszczętnie plony polne, wywróconych zostało około 100 drzew, uszkodzonych i powywracanych przeszło 300 budynków. 2 osoby zostały zabite i około 50 osób pokaleczonych.

Straty według prowizorycznych obliczeń wynoszą około 400 tysięcy zł.

Straszliwa burza nad Kaliszem

W nocy z piątku na sobotę szalała nad Kaliszem i powiatem kaliskim gwałtowna burza, która trwała 5 godzin. Burza ta pociągnęła za sobą 11 ofiar w ludziach.

Przy ul. Legionów 34 w Kaliszu piorun zabił 34-letnią Bronisławę Kowalińską, w chwili, gdy chciała zamknąć okno. W majątku Wójcinek pod Kaliszem wybuchł pożar od pioruna, który spalił całe zabudowania gospodarskie wraz z inwentarzem. W płomieniach zginęła 35-letnia Marianna Król, a w czasie akcji ratowniczej spaliły się 4 osoby: Maria Zimna, Zofia Kowalewska, Józef Pilarczyk i Józefa Król. Poza tym poparzone zostały 4 osoby.

W Szczypiornie piorun zabił niejaką Zofię Światło.

Rozkaz przyspieszenia żniw w Prusach Wschodnich

W ramach wydanych ostatnio w Niemczech zarządzeń o charakterze militarnym zwraca uwagę rozesłany do wszystkich urzędów i władz zarówno państwowych jak i partyjnych Prus Wschodnich kategoryczny rozkaz przypilnowania by żniwa na podległym im terytorium były bezwzględnie ukończone do 15 sierpnia br. Szczególny nacisk położono na przyśpieszenie żniw w rejonach pogranicznych, gdzie termin ich ukończenia został skrócony do 8, względnie 10 sierpnia. Ponadto rozesłano do wszystkich okręgów rozkazy w sprawie przymusowego ściągania rezerw zbożowych do magazynów aprowizacyjnych wojska.

Jak się okazuje, rezerwy dotychczas zgromadzone są niedostateczne i, według opinii rzeczoznawców, wystarczyły by zaledwie na 8 miesięcy przy zwiększonym spożyciu wojennym. Gwałtowne zwiększanie rezerw zbożowych dla wojska odbywa się kosztem ludności cywilnej, która już dziś odczuwać zaczyna dotkliwie brak podstawowych środków spożywczych.

Próbny lot „latającej fortecy"

Nowa „latająca forteca", 4-ro motorowy bombowiec amerykański odbył próbny lot z Burbakan (Kalifornia) do Floyd Bonnet.

Lot został wykonany na wysokości 7.600 m. ze średnią szybkością 400 km.-godz.

Wojna — czy Pokój?

Henderson jeszcze raz ostrzega Hitlera

Paryscy obserwatorzy polityczni uważają, że obecna sytuacja międzynarodowa uległa znacznemu naprężeniu. Jednakże momentu krytycznego nie spodziewają się w najbliższym czasie. Żniwa niemieckie wskutek złej pogody nie zostały jeszcze ukończone. Prac fortyfikacyjnych również nie skończono na granicy polsko-niemieckiej. Wreszcie przygotowania niemieckie w związku z manewrami jesiennymi, które pozwolą Rzeszy posiadanie pod bronią dwóch milionów ludzi, nie będą ukończone przed końcem sierpnia.

Tymczasem jednak konflikt polsko-gdański grozi nowym zaostrzeniem. W związku z ostatnim artykułem „Danziger Vorposten" i pogróżkami połączenia się z przestrzenią gospodarczą „innego sąsiada", liczą się tu z możliwością, że Senat gdański otworzy granice celną między Prusami Wschodnimi i Wolnym Miastem. Granica ta, której celnicy polscy nie mogli już należycie pilnować od wielu miesięcy, była już szeroko wykorzystywana dla kontrabandy broni. Jednakże jej jednostronne zniesienie przez Senat gdański równałoby się połączeniu celnemu Gdańska z Rzeszą. W ten sposób znikłaby podstawa istnienia Wolnego Miasta, ustanowiona przez statut, który je wcielił w w polskie terytorium celne.

W Paryżu uważają, że Senat gdański będzie musiał się poważnie zastanowić przed powzięciem decyzji, która zagrażałaby interesom żywotnym Polski i pociągnęłaby za sobą bardzo poważne konsekwencje.

Ambasador brytyjski Henderson wyjechał do Bayreuth, gdzie przebywa obecnie kanclerz Hitler. Niewątpliwie wizyta ta ma na celu nie tylko usłyszenie opery Wagnera. Uważają tu powszechnie, że ambasador Henderson ma jeszcze raz zapewnić Hitlera o zdecydowanym stanowisku rządu Wielkiej Brytanii na wypadek jakiejkolwiek agresji.



Hitler do Hachy: — Panie starszy! Z tej pieczeni, którą pan mi podał, można dostać niestrawności....!

Nie ma mowy o kompromisie

Zdecydowany głos b. min. Edena w sprawie gdańskiej

Nowojorski „Herald Tribune" ogłosił dłuższy kablowany z Londynu artykuł byłego angielskiego sekretarza stanu dla spraw zagranicznych, Antoniego Edena na temat problematu gdańskiego. Eden z wielką jasnością stwierdza, że Gdańsk w pokoju wersalskim słusznie dostał się Polsce jako ekonomicznie i historycznie należący do „przestrzeni życiowej" Rzeczypospolitej. Pomorze było zawsze polskie nawet w czasach najokrutniejszej germanizacji i opresji pruskiej. Dostęp do morza przyznany został Polsce na zasadzie czternastu punktów Wilsona, które Niemcy sami uznali za słuszne. Przez stulecia Gdańsk rozwijał się dumnie jako wolne miasto dzięki swym dobrym stosunkom z Polską. W sprawie Gdańska Polska nie może zgodzić się na żaden kompromis. Wysuwanie naprzód interesów Prus Wschodnich, rzekomo zagrożonych przez odcięcie od Rzeszy, nie wytrzymuje żadnej krytyki. Interes 35-milionego państwa polskiego w utrzymaniu dostępu do morza jest stokroć ważniejszy niż interes tej nic nie znaczącej wysepki germańskiej.

Włochy chciałyby się wycofać

I chętnie widziałyby kompromis, choćby prowizoryczny

Rzymskie koła polityczne przewidują zwiększenie naprężenia europejskiego dopiero z początkiem września b. r. Sądzą tutaj, że wtedy dopiero sprawa Gdańsk osiągnie swój punkt szczytowy i będzie poruszona na kongresie norymberskim. Do pewnego stopnia sytuacja będzie przypominała — jak sądzą w Rzymie — sytuację z zeszłego roku w tym okresie i nie wyniknie z niej wojna. Przypuszczają tutaj, że istnieje możliwość kompromisu w sprawie Gdańska, który zaspokoiłby ambicje Rzeszy. Chodziłoby o rozwiązanie prowizoryczne w oczekiwaniu na okoliczności, mogące dać Niemcom i Włochom lepszą okazję do całkowitego zrealizowania ich aspiracyj.

Niewątpliwie w Rzymie zdają sobie sprawę z ostatniego rozwoju sytuacji międzynarodowej, z odrodzenia i wzmocnienia Francji, z najściślejszego francusko-brytyjskiego frontu obrony przeciwko wszelkiej agresji, z powiększenia zbrojeń Francji i Anglii, z zdecydowanego stanowiska Polski, zbliżenia Turcji, Grecji i Rumunii, z demonstracjami Zachodu, z decyzji utworzenia nowych baz lotniczych na swym terytorium, skierowanych przeciwko Libii, z wysłania misji francuskiej i brytyjskiej do Moskwy i t. d.

Wszystkie te czynniki niewątpliwie wpłynęły na to, że Włochy chętnie widziałyby kompromis, choćby prowizoryczny, w sprawie gdańskiej.

Podejmiemy walkę

gdy niepodległość Polski będzie zagrożona

„Times", omawiając w obszernym artykule wstępnym ostatnią debatę na temat polityki międzynarodowej i wypowiadając się specjalnie życzliwie na temat przemówienia premiera Chamberlaina, stwierdza w sprawach gdańskich co następuje:

„O Gdańsku premier miał stosunkowo mało do powiedzenia, ponieważ pozycja brytyjska została już uprzednio absolutnie przed całym światem wyklarowana. I o ile uczyniona zostałaby próba rozwiązania zagadnienia gdańskiego siłą, to przeciwstawi się jej również siła. W. Brytania i jej rząd posiadają zarówno tę siłę, jak i decyzję przeciwstawienia się jej. Krytykom, którzy domagają się dokładnej definicji tego punktu, w którym my się przeciwstawimy przy użytku siły zbrojnej, odpowiedź jest prosta i dawno udzielona. Podejmiemy walkę, gdy narodowa niepodległość Polski ulegnie zagrożeniu, a co do tego Polska będzie sędzią.

Hitler chciałby jeszcze skusić Moskwę

(ac) Korespondent berliński „News Chronicle" dowiaduje się ze źródła najzupełniej pewnego, że kanclerz Hitler przygotowuje obecnie plan, mający zagwarantować Rosji Sowieckiej t. zw. „pokój permanentny" i wieczną nietykalność jej granic zachodnich, o ile tylko Sowiety zobowiążą się zachować neutralność w nowej wojnie.

Korespondent ten twierdzi, że kanclerz Hitler liczy na powodzenie swego planu, który dałby mu możność wywołania wojny jednofrontowej.

Neutralność sowiecka — pisze „News Chronicle" jest obecnie najważniejszym dążeniem dyplomatycznym Trzeciej Rzeszy, gdyż miała by ona rozwiązać jej ręce w stosunku do Polski.

Nie ulega jednak wątpliwości, że i te poczynania niemieckie zakończą się niepowodzeniem.

Początek nowego naprężenia

Niemcom nie chodzi o Gdańsk, ale o niepodległość Polski

Sytuacja obecna w Gdańsku uważana jest w paryskich kołach za początek nowego naprężenia.

Redaktor dyplomatyczny „L'Intransigeant" p. Thouvenin pisze, iż niewątpliwie sprawa Gdańska w dalszym ciągu jest naczelnym punktem zainteresowania międzynarodowego. Rząd polski — pisze p. Thouvenin — dał dowód długiej i wielkiej cierpliwości, będąc stale zmuszonym do neutralizowania prowokacyjnych posunięć hitlerowców w Gdańsku, tym bardziej, że to posunięcia w dziwny sposób zbiegają się ze wzmożoną kampanią antypolską na łamach prasy niemieckiej. Nasuwa się stale pytanie, czy tego rodzaju nasilenie prasy niemieckiej nie stanowi początku nowej kampanii w rodzaju już znanych. Ten niepokojący rozwój sytuacji gdańskiej trwa, — pisze publicysta — mimo ostrzeżenia premiera Chamberlaina z dnia 10 lipca, powtórzonego w czasie ostatniego posiedzenia w Izbie Gmin. Należy przy tym zaznaczyć, iż antypolska kampania prasy niemieckiej nie ogranicza się już tylko do żądań przyłączenia Gdańska do Rzeszy, lecz że także podnosi już problemat Pomorza, dlatego też są wszystkie powody ku temu, by przypuszczać, iż akcja niemiecka nie ma jedynie na widoku sprawy Gdańska, lecz, że zmierza po prostu do unicestwienia niepodległości Polski. Z wyżej wymienionych względów należy wnioskować — konkluduje p. Thouvenin — że wchodzimy w okres, w którym trzeba będzie trzymać uwagę w napięciu.

W rocznicę sierpniową

Wspomnienia ks. Józefa Panasia

Dwadzieścia pięć lat mija od wybuchu wielkiej wojny światowej, której wynikiem była rewolucja w Rosji i rozgromienie Niemiec, upadek Austrii, a więc klęska wszystkich naszych 3 zaborców, co umożliwiło powstanie niepodległej Polski. Do tej wojny przygotowywali się Polacy od szeregu pokoleń, mówili o niej poeci, wieszczowie, modląc się o „sąd Boży" nad biegiem historii. Sienkiewicz przez powieści „Ogniem i mieczem", „Krzyżacy" budzi rycerskiego ducha narodu. — Konopnicka napisała hymn: „Nie damy ziemi, skąd nasz ród". Ks. Stojałowski, a później W. Witos i inni działacze ludowi uczyli chłopa polskiego, że jest obywatelem Polakiem, a nie „cesarskim dzieckiem". — Dla uświadomienia narodowego, będącego niezbędnym warunkiem budowy niepodległego państwa zdziałały bardzo dużo Kółka rolnicze i Towarzystwa oświatowe, jak T. S. L., a specjalne organizacje, jak „Sokół", który urządził olbrzymią manifestację grunwaldzką w Krakowie w r. 1910, Drużyny Bartoszowe, Strzelec, drużyny strzeleckie, drużyny harcerskie przygotowywały ówczesne młode pokolenie do zbrojnej walki o niepodległość Polski. Wśród tych działaczy był także działacz S. L., ks. Józef Panaś, który już przed wojną był członkiem naszego Stronnictwa, a znany był jako działacz w Kółkach rolniczych i Drużynach Bartoszowych, które przygotowywały chłopów do walki zbrojnej. — Ks. Panaś razem z zorganizowaną przez siebie drużyną chłopską z Dobromila wstąpił do Legionów i był kapelanem 3 pułku piechoty, złożonego przeważnie z chłopskich synów, a następnie superiorem, czyli naczelnym kapelanem Legionów. — Z okazji 25-lecia zamieszczamy wyjątek z jego pamiętników z sierpnia 1914 r.

* * *

Wybuch wszechświatowej wojny zastał mnie w Niemczech, w księstewku Anhalt. Poświęciłem bowiem odpoczynek wakacyjny pracy duszpasterskiej wśród polskich robotników fabrycznych i rolnych, których setki tysięcy pracowało w przemyśle i rolnictwie niemieckim. Stanowili oni jedną z podstaw siły ekonomicznej tegoż państwa. O liczebności robotników polskich niech świadczy i ta okoliczność, że ich grosz znojny pokrył czysto protestanckie okolice setkami kościołów katolickich, zwanych Polnische Kirche.

W czasie wojny austriacko-serbskiej panowało w Niemczech ogólne podniecenie, nie było jednak wyraźnie zarysowanej opinii, że sprzymierzeńcowi należy iść z pomocą. Owszem — u księdza katolickiego, który użyczył mi mieszkania w swym domu, nieraz słyszałem, że Austria, będąca konglomeratem narodów, nie ma zupełnie prawa do istnienia: „Rosja powinna zabrać Galicję — tłumaczył mi swoje poglądy — kraje niemieckie, Czechy i Morawy zabiorą Niemcy, Bośnię i Hercegowinę Serbia, a Węgry stanowić będą osobne państwo z Hohenzollernem na czele, a wówczas będzie spokój".

Poza polskimi robotnikami obracałem się w sferach duchownych może najwięcej nam przychylnych, bo bezwzględnie centrowych, ale rzadko spotkałem się z sympatią dla powstającej sprawy polskiej. Gdy depesze przyniosły wiadomość (fałszywą zresztą), że w Warszawie wybuchło powstanie i, że powstańcy wysadzili w powietrze cytadelę, jeden ze znajomych złożył mi z dość złośliwym uśmiechem kondolencję: „Na, da werden noch viele Polen gehängt". (No! to jeszcze wielu Polaków wisieć będzie).

Zagryzłem wargi i nie odezwałem się ni słowa.

Wybuchła wojna z Rosją i Francją. Nastrój zmienił się w jednej chwili. W kilka godzin po ogłoszeniu mobilizacji już widać było nowoczesne oddziały umundurowane, w pełnym rynsztunku, maszerujące do stacji kolejowej.

Równocześnie z wybuchem wojny wybuchła epidemicznie szpiegomania. Szczególnie wiele nieprzyjemności spotykało nas Polaków uważanych powszechnie za Rosjan. I tak w Gerbstäd, gdzie w tym czasie przebywałem, krążyła pogłoska, że polscy robotnicy (Russen) zatruli wodę w wieży wodociągowej i nikt nie chciał pić wody, a robotników wracających z kościoła tłum pobił do krwi. Ponieważ polska rzesza robotnicza była nadzwyczaj liczna i obawiano się z tego powodu rozruchów, poproszono więc mnie, ażebym uspokoił robotników, że

Zdecydowane stanowisko Polski i Francji

Zdenerwowanie w Niemczech wzrasta

(ac) Opinia na zachodzie, a szczególnie w Londynie, została znowu zaniepokojona wiadomościami z terenu Gdańska w związku z potęgującymi się tam przygotowaniami wojennymi. Znalazło to wyraz także w onegdajszym oświadczeniu premiera Chamberlaina, z którego przebrzmiewa do pewnego stopnia głęboka troska o rozwój wypadków.

Poza tym jednak obserwuje się we Francji całkowity spokój i opanowanie. Cały naród zdecydowany jest stawić czoło wszystkim ewentualnościom.

Wbrew optymistycznym zapewnieniom, płynącym z Londynu, nie należy bynajmniej uważać, by sytuacja, zwłaszcza na odcinku Wolnego Miasta, uległa odprężeniu, tak, jak to usiłował w swoim oświadczeniu sugerować premier brytyjski.

Potwierdzeniem powyższego poglądu jest doniesienie gdańskiego korespondenta „Journal des Debats", który opisuje przygotowania wojenne w Gdańsku i ocenia siły zbrojne na terenie Wolnego Miasta co najmniej do 12.000 żołnierzy. Aczkolwiek dotąd dowodzi tymi siłami pułkownik Edgar, to w razie poważniejszych powikłań dowództwo obejmie generał von Bodenschatz.

Wyrozumiałość Polski

„Information" podkreśla następnie słowa korespondenta „Tempsa", który donosi, że władze Gdańska przygotowują się rzekomo tylko na odparcie przewidzianego ataku polskiego, aczkolwiek dotychczasowe zachowanie się rządu polskiego jest najlepszym dowodem najdalej posuniętej tolerancji i wyrozumiałości ze strony Polski. Tego jednak zdaje się nie dostrzegać senat Wolnego Miasta".

W Paryżu panuje wyjątkowo spokojny nastrój, pogoda ducha, pewność siebie i zaufanie we własne siły.

Odwrotnie rzecz się ma w Niemczech. Tam cała ludność, rozkołysana nieprzebierającą w środkach propagandą hitlerowską, przeżywa dni wielkiego niepokoju, albowiem liczą się z każdym dniem, iż z powodu Gdańska może wybuchnąć wojna europejska.

Znamiennym jest to, że nawet „La Croix" domaga się obecnie zawarcia paktu z Moskwą. Najbardziej zaś charakterystycznym jest, że ustała niemal całkowicie działalność defetystyczna niektórych czynników we Francji. Przypisać to należy zdecydowanej podstawie społeczeństwa francuskiego oraz energicznym zarządzeniom premiera Daladiera.

Szósty sierpnia

W Nr. 28 „Zwrotu" z dnia 6 sierpnia br. znajdujemy pod tym tytułem artykuł, z którego pozwalamy sobie przedrukować końcowe ustępy. (Przyp. Red.).

Skoro jednak o **duchu 6-go sierpnia** mowa, trzeba stwierdzić to, o czym zapomina się dzisiaj; że w tym wystąpieniu zbrojnym, wskrzeszającym dzieje polskich walk o niepodległość grały potężną rolę, jak w insurekcji kościuszkowskiej, jak w powstaniu styczniowym, czynniki ideologiczne, prądy polityczno-społeczne; pierwsi żołnierze legionów, zanim stali się żołnierzami nie istniejącego państwa, byli bojownikami jego idei, takiej, jaka żyła w ich duszach.

„Związek Walki Czynnej", u którego kolebki stali ludzie z Polskiej Partii Socjalistycznej wraz z demokratami „odrodzeniowymi" i „postępowo-niepodległościowymi", przystępował do pracy nad budową przyszłego wojska powstającej Polski pod hasłem **Polski ludowej**, nawiązując do tradycji naszych powstań od Kościuszki po rok 1863. Ale i druga bratnia organizacja wojskowa, z kół „narodowo-niepodległościowych" wyrosła „Armia Polska" miała za hasło **Niepodległą Polskę Ludową**, widziała do niej drogę przez wojnę ludową w imię **Wolności i Równości**. Koncepcja Rządu była dla tego odłamu związana z „pełnomocnictwem woli powszechnej". Hasła **demokracji** były wspólne obu obozom żołnierskim, które zespoliły się pod komendą Józefa Piłsudskiego w dniu 3 sierpnia, a dnia 6 sierpnia wystąpiły w pole. Odezwa Komendanta Głównego przy wkraczaniu do rosyjskiego zaboru głosiła, że ziemi polskiej właściwym, istotnym, jedynym gospodarzem — jest **Lud Polski!** W jego imię wkraczające oddziały obejmowały kraj w posiadanie.

Wypadki poszły innym torem, ani żeli przewidywano w ciągu lat przedwojennych. Nie doszło na razie do wojny ludowej ani do powstania zbrojnego. Przyszło natomiast w ciężkiej służbie żołnierskiej pod obcym dowództwem dobijać się respektu dla polskiego orła i polskiej broni, a tą drogą dla Polski. W długiej do Polski wędrówce dawni związkowcy i drużyniacy godzili się już z **każdą** postacią przywróconego Państwa — **byle była Polska.** Ale ta Polska, choćby z obcym monarchą na tronie, nie była dla nich i tak do pomyślenia bez **praw politycznych dla ludu**, co najmniej takich, jakie miał w Galicji i w Poznańskiem, bez **rządnej wolności**, bez dążenia do **sprawiedliwości społecznej**, realizowanej przez stopniowe, rozumne reformy. Nikt z tych co poszli z Józefem Piłsudskim, nikt z tych, którzy bili się w legionach innej drogi nie widział dla Polski odrodzonej.

Ponad nadzieje i ponad zasługi nasze wyrokiem Opatrzności powstała Polska zupełnie niezależna i zjednoczona, wielka. Z ludzi 6 sierpnia jedni weszli do niej pod hasłem **rządu ludowego**, radykalnej, śpiesznej realizacji programów stronnictw robotniczych i chłopskich, drudzy z dążeniem do jak najśpieszniejszej i najpełniejszej realizacji zjednoczenia się i **okrzepnięcia Państwa** przez moralne zespolenie narodu i wydobycie zeń sił potrzebnych do zabezpieczenia odzyskanej świeżo niepodległości. Ale znowu godzili się wszyscy z zasadą, którą ogłosił powracający z niewoli pruskiej Naczelnik Piłsudski: zasadą suwerennej **woli narodu**, wyrażonej przez jego **przedstawicielstwo** powołane w drodze powszechnych, demokratycznych wyborów.

Czasy zmieniają się i zmieniają się ludzie. Młodzieńcza, entuzjastyczna wiara, z którą pokolenie jakieś występuje do walki, nieraz ustąpić musi miejsca dojrzałej, pogłębionej, męskiej rozwadze, wyobraźnia rozkąsowi i doświadczeniu, pęd do przemiany trosce o zachowanie, uczucia bojowej nienawiści uczuciom pozytywnym, bratniej miłości, zuchwały indywidualizm uznaniu potrzeby dyscypliny i ładu. **Ewolucja przekonaniowa** ludzi 6 sierpnia była nieuchronna. W różnych poszła kierunkach. Ale kierunek, który by głosił rządy własnej grupy czy monopartii nad pozbawionym praw politycznych narodem, który chciałby gwałtem przerobić Polskę na modłę koszar pruskich, obdarzyć ją totalizmem na brunatno, czy w innym kolorze, który by z nienawiścią zwalczał samą nawet zasadę demokracji, wolności, praw obywatela, nie reprezentowałby żadnej ewolucji. Byłby po prostu **przeciwieństwem** całego świata myśli i uczuć, z którego wyrósł Piłsudski, wyszli strzelcy i legiony, **wyzwaniem, rzuconym duchowi 6-go sierpnia.**

W przeddzień dwudziestej piątej rocznicy tego wielkiego wydarzenia wyrażamy pragnienie,ażeby duch 6-go sierpnia objawił się w sumieniach tych wszystkich, którzy niegdyś nim oddychali a później odbiegli — daleko. Oby pielgrzymka do miejsc, skąd zaczynała się wielka, dziejowa wędrówka nie tylko była hołdem pamięci ich ówczesnego Komendanta, poległych i zmarłych towarzyszy broni, uczczeniem wspólnej tradycji — lecz także uchyleniem czoła przed ideałami ich własnej, ofiarnej i rycerskiej młodości. Powrotem — do gniazda.

Gen. Sikorski przewidział rozwój wypadków

(ac) „Le Capital", najbardziej poczytny organ francuskich sfer finansowych i gospodarczych, w którym zabierają codziennie głos najwybitniejsi przedstawiciele świata politycznego i finansowego, zamieszcza dziś artykuł gen. Sikorskiego na temat **„Wojna i pokój"**, przy czym pismo to charakteryzuje autora tego artykułu b. premiera Polski **jako najbardziej poważanego męża stanu, cieszącego się wielkim autorytetem na Zachodzie.**

W dalszym ciągu swych wywodów „Le Capital" podkreśla, że autor artykułu o „wojnie i pokoju" przewidywał w swoich dziełach, zaopatrzonych przedmowami marszałka Focha i Petaina, **dokładnie obecny rozwój wydarzeń europejskich.**

Nawiązując do oświadczenia marszałka Śmigłego-Rydza, że Polska nigdy nie sprowokuje wojny w Europie, ani też nie przyczyni się do zaostrzenia obecnej napiętej sytuacji politycznej, „Le Capital" zauważa, że **stanowisko to jest wyrazem całego narodu polskiego, stojącego solidarnie za armią polską.**

Rozmaitości

Gdy w Polsce południe...

W Polsce obowiązuje od 1922 r. czas środkowo-europejski. Czas ten stosowany jest również w większości państw Europy środkowej i północnej oraz w Afryce połndniowo-zachodniej, nie obowiązuje jednak w innych częściach globu ziemskiego. Gdy więc w Polsce mamy południe, w Rosji, Finlandii, Estonii, Łotwie, Bułgarii, Rumunii, Turcji, Egipcie i Afryce Południowej jest godzina 13. w Afryce Wschodniej — 13.30, w Indiach Zachodnich — 16.30, w południowych Chinach i Indochinach — 18, w Japonii — 20, w Nowej Zelandii — 22.30, w Stanach Zjednoczonych A. P. na zachodzie — 4 rano, w górskiej Kanadzie i górskich St. Zj. — 5, w środkowej Kanadzie i środkowych St. Zj. — 6, w Kanadzie do 8½ st. dł. zach. oraz St. j. na wschodzie, w Chile, Panamie, Peru i Zachodniej Brazylii — 7, w środkowej Brazylii — 8, we wschodniej Brazylii — 9. Tylko o godzinę wcześniej niż w Polsce jest w Anglii, Belgii, Francji, Portugalii, Hiszpanii i Algierze, gdzie bije 11-ta, kiedy u nas zegary wskazują południe.

Dzień „ŚWIĘTA CZYNU CHŁOPSKIEGO" uczcij

wykupując cegiełkę na oświatę ludową!!

zaszła pomyłka. Mimo to, tegoż samego dnia aresztowano mnie z Najśw. Sakramentem w szpitalu, gdzie leżało kilkadziesiąt robotników i robotnic polskich na epidemicznie panującą czerwonkę.

Pierwszy raz w życiu miałem do czynienia z żandarmeria i to w okolicznościach nigdy nieprzewidudzianych.

Moje dokumenty były wówczas u dziekana w Dessau, a przy sobie miałem tylko świadectwo zwane „celebret" od konsystorza przemyskiego. Niestety, akt ten był napisany po łacinie, a pan komisarz policji wywnioskował z niego, że jestem Rosjaninem, no i na poczekaniu miałem jechać do obozu jeńców. Nie pomogła depesza do konsula austriackiego w Lipsku, ani uroczyste zapewnienie, że jestem z Galicji. Nareszcie ocaliło mnie słowo „Przemyśl", wypisane na łacińskim dokumencie. Sprowadzono pastora i po długiej naradzie postanowiono mnie zostawić na wolnej stopie, zwłaszcza, że od dziekana z Dessau przyszła depesza, że u niego złożone są moje dokumenty, zawierające zezwolenie władz niemieckich do pracy duszpasterskiej wśród Polaków.

Ale ów Przemyśl, który mnie uratował od zarzutu poddaństwa rosyjskiego, i powrócił zbyt wcześnie wolność, o mało się nie stał powodem mojej zguby, bo skoro tylko wyszedłem z magistratu i wracałem do domu, tuż obok „polskiego" kościoła zaczepił mnie szynkarz, który miał urazę do mnie za szerzenie wśród robotników abstynencji, odbijającej się niedobrze na jego kieszeni i wśród krzyków: „trzymać rosyjskiego szpiega", zaczął mnie szarpać. Zaraz zebrał się ogromny tłum; tylko dzięki zimnej krwi, którą potrafiłem zachować, a która ośmielała nieco napastników, uniknąłem niemiłego wypadku, bo wśród tłumu powstały różne bardzo nieprzychylne propozycje. Na szczęście do magistratu nie było daleko, dostałem się więc z powrotem pod opiekę władz policyjnych, które dla bezpieczeństwa, na wszelki wypadek mnie przymknęły, a po 3 dniach zostałem „szupasem" odstawiony do Bodenbachu w Czechach. W drodze zauważyłem, że ów sąsiadujący z kościołem szynkarz towarzyszył mi nie tylko do kolei, ale aż do Halle czy Lipska, co zresztą nie było potrzebne, bo przecież umundurowany stróż bezpieczeństwa chyba zupełnie wystarczał.

W czasie mojego aresztowania usłużny pastor przyniósł mi gazetę z wielką nowiną, że w Galicji i Królestwie tworzy się **wojsko polskie**, mające walczyć u boku państw centralnych o wolność Polski i równocześnie pokazał mi swój artykuł, umieszczony w miejscowej gazetce, objaśniający mieszkańców garbarskiego grodu, że polscy robotnicy bynajmniej nie są Rosjanami, ale nienawidzą Rosjan, podobnie jak i Niemcy.

W opinii niemieckiej nastąpił więc pewien przełom. Zwłaszcza od chwili wybuchu wojny z Anglią nawet Polacy zaczęli w opinii niemieckiej stanowić przyjaciół nie do pogardzenia.

Pod wpływem aresztowania, w tak szczególnych okolicznościach zostałem opanowany psychozą nienawiści. Wojna z Aglią i ogłoszenie przez landrata dnia ogólnej modlitwy i pokuty (Allgemeiner Bet- u. Busstag) wywołało u mnie silne wrażenie ulgi, Schadenfreude, jak to mówią Niemcy; z całą zawziętością powtarzałem sobie, „Poczekajcie, niech-no podrośniemy trochę, to wam potrafimy sowicie zapłacić!".

Z drugiej strony w czasie kilkudniowego więzienia porywała mnie rozpacz bezsilności osobistej, a bardziej ogólnonarodowej. Przed wojną robotnik polski, tak strasznie wyzyskiwany, swoją krwawicą wzmagający siłę i dobrobyt obcego nam narodów, nigdzie żadnej pomocy znaleźć nie mógł. Bo któż się za nim miał ująć, chyba przygodnie pracujący wśród robotników księdz, bo konsulaty, austriacki i rosyjski zupełnie się robotnikiem polskim nie interesowały. Gdy zaciskając zęby i zagryzając wargi, jako jednostka bezsilna, rzucona w morze gwałtów niemieckich, a z miną mimo bólu obojętną i ze wszystkimi formami towarzyskimi, chodziłem prosić o sprawiedliwość dla robotników u chlebodawców, fabrykantów, właścicieli dóbr, obiecywano wiele i zawsze bardzo grzecznie, a nie dotrzymywano nigdy obietnicy. „Co będzie z tymi tysiącami robotników w czasie wojny, myślałem sobie, gdy nie będzie żywego ducha, który by mógł przewieźć za granicę wiadomości o nadużyciach?"

Podczas jazdy przez Czechy ku wielkiej radości dowiedziałem się o wmarszu Piłsudskiego do Królestwa i utworzeniu z dawnych organizacyj wojsk., sokolich, drużynowych i strzeleckich Legionów polskich. Przed wojną brałem udział w organizacjach sokolich i drużyn bartoszowych, i w swoim czasie podpisałem jako członek stałej drużyny sokolej w Dobromilu deklarację stawienia się w razie potrzeby w szeregi, więc też bezpośrednio po powrocie uczyniłem to i z **drużyną dobromilską** stawiłem się w Sanoku, gdzie 30 sierpnia stanął Legion wschodni

Gra na odosobnienie Polski nie uda się

Ostatnie balony próbne pod postacią pożyczek międzynarodowych dla Rzeszy w zamian za zagwarantowanie pokoju, konferencyj międzynarodowych, nowego rozpatrzenia zagadnienia podziału źródeł surowcowych itp. — stanowią jeden z zasadniczych atrybutów niemieckiej „wojny nerwów". Ta taktyka „balonowa" została ustalona w rozmowach telefonicznych, jakie ostatnio odbyły się między Berchtesgaden i pałacem Venezia w Rzymie. Na zasadzie wytycznych ustalonych w tych rozmowach, ministerstwo spraw zagranicznych Rzeszy rozesłało do swych poselstw i ambasad w Paryżu, Londynie, Sofii i Białogrodzie instrukcje, w których zaleca inicjowanie rozmów na temat nowego „sprawiedliwego" podziału źródeł surowcowych, zwołania międzynarodowej konferencji dla uregulowania w skali światowej zagadnień gospodarczych itp.

Niemieckie przedstawicielstwa dyplomatyczne w tych ośrodkach mają szczególnie podkreślać, że Niemcy byłyby gotowe do wzięcia udziału w takiej konferencji, oczywiście pod warunkiem „spełnienia podstawowych żądań mocarstw osi". Państwa osi, według sugestii Berlina, mogą wziąć udział w konferencji międzynarodowej o ile stworzone będą warunki jej powodzenia. A jednym z tych warunków jest zaspokojenie „słusznych" pretensyj terytorialnych zarówno w koloniach, jak i w Europie, wysuwanych przez państwa osi.

Ani Niemcy, ani Włochy — twierdzi niemieckie MSZ — nie mogą narazić swego prestiżu na udział w konferencji międzynarodowej, która miałaby się zakończyć fiaskiem. Niepowodzenie takiej konferencji zaostrzyłoby tylko istniejące przeciwieństwa, stwarzając automatycznie bezpośrednie niebezpieczeństwo wojny. Oczywiście w interpretacji kół niemieckich niepowodzenie konferencji może nastąpić tylko wówczas, jeżeli terytorialne żądania Włoch i Niemiec pozostałyby bez uwzględnienia. W Londynie polecono dyplomatycznemu przedstawicielstwu Niemiec specjalnie podkreślić, że po uwzględnieniu terytorialnych żądań „osi" nic nie stałoby na przeszkodzie organizacji życia międzynarodowego w myśl postulatów angielskich. W tym kierunku pójdzie w najbliższych dniach ofensywa dyplomatyczna niemiecka na miarodajne koła londyńskie, które już dziś łudzone są mirażami możliwości współpracy angielsko-niemieckiej w dziedzinie gospodarczej.

Instrukcje berlińskiej Wilhelmstrasse wydane niemieckim przedstawicielstwom dyplomatycznym zawierają poza tym wskazówki, zalecające energiczne przeciwdziałanie wszelkiemu tworzeniu paktów przeciwnych państwu „osi". Ze szczególnym naciskiem podkreślono konieczność przeciwdziałania dojściu do skutku porozumienia angielsko-francusko-sowieckiego.

Wysiłki dyplomacji niemieckiej na terenie międzynarodowym zwracają się również zdecydowanie przeciwko wszelkiej interwencji Stanów Zjednoczonych w Europie. W planie Berlina leży zaangażowanie Ameryki Północnej w zasadniczym zatargu na Dalekim Wschodzie oraz tworzenie jej trudności na terenach sąsiednich, w Meksyku i na rynkach Ameryki Południowej, aby w ten sposób odciągnąć ją od spraw europejskich.

Celem dyplomatycznych zabiegów Niemiec jest przerwanie bodaj chwilowe akcji, mającej na celu izolację Niemiec i montowanie frontu przeciwnapastniczego oraz wyłączenie wszystkich kwestii, które nie dotyczą bezpośrednio interesów Anglii. Do tych kwestii należą przede wszystkim **Gdańsk i Pomorze.** Odosobnienie Polski na tym punkcie jest głównym celem podejmowanych obecnie wysiłków dyplomacji niemieckiej.



Do Hendaye na pograniczu Hiszpanii przewieziono transport złota ze skarbca hiszpańskiego, które przejęte zostało przez dyrektorów hiszpańskiego Banku Narodowego.

Kącik prawny

Zniesienie służebności

w województwach południowych

W nr. 59 Dziennika Ustaw ukazała się ustawa z dnia 21 czerwca br. o **zniesieniu służebności w województwach: krakowskim, lwowskim, stanisławowskim, tarnopolskim i cieszyńskiej części województwa śląskiego.**

W myśl powyższej ustawy na wyżej wymienionych obszarach ulegają zniesieniu: 1) prawa wyrębu, poboru drzewa i innych gruntów leśnych, obciążających cudze grunty leśne lub rolne: 2) prawa paszy na cudzych gruntach; 3) prawa poboru traw, szuwarów, lub innych roślin, rosnących na cudzych wodach stojących; 4) wszelkie inne służebności, obciążające grunty leśne lub rolne, które powstały przed dniem 1 stycznia 1909 roku.

Jak wynika z materiałów, posiadanych przez Ministerstwo Rolnictwa i R. R., obszar, obciążony służebnościami uregulowanymi, wynosi **658.490 ha**, w czym służebnościami poboru drzewa — 595.095 ha.

Wynagrodzenie za służebności ustala się w wysokości **30-krotnej** rocznej wartości, znoszonych służebności.

Wynagrodzenie to wydziela się zasadniczo w gruncie, aby tą drogą powiększyć stan posiadania uprawnionych.

Wynagrodzenie za służebności w gotówce jest wyjątkowe i wyznacza się tylko w wypadkach, gdy: 1) strony się nie zgodzą; 2) użytki rolne lub leśne, wchodzące w skład dziedziny służebnej, znajdują się w takiej odległości od dziedzin władnących, że wydzielenie tych gruntów nie dałoby możności prowadzenia racjonalnej gospodarki: 3) znosi się służebności inne, niż pastwiskowe lub leśne; 4) wskutek wydzielenia wynagrodzenia w gruncie obszar poszczególnych, obciążonych gospodarstw, byłby mniejszy od 15 ha; 5) dziedzina służebna należy do drobnych rolników i nie leży w szachownicy z dziedzinami władnącymi.

Oszacowanie służebności należy do Komisji Szacunkowej, składającej się z przedstawiciela władzy i 2 biegłych. Decyduje wojewódzka komisja ziemska, a odwołanie należy do Głównej Komisji Ziemskiej.

Odstępowanie zwierząt i pojazdów

dla celów obrony Państwa

Na jednym z ostatnich posiedzeń Rada Ministrów uchwaliła projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 8 listopada 1927 r. o *obowiązku odstępowania zwierząt pociągowych, wozów, pojazdów mechanicznych i rowerów.*

Nowela zmienia przede wszystkim do jaśniejszego określania czasu trwania obowiązku odstępowania na rzecz państwa wymienionych zwierząt i przedmiotów.

Projekt jasno daje wyraz zasadzie, że obowiązek odstępowania zwierząt pociągowych itd., powstający z mocy samego prawa w razie wojny i mobilizacji trwa tak długo, jak długo trwa wojna lub mobilizacja.

Obowiązek odstępowania bowiem musi być uważany za trwały, a nie jednorazowy.

Całkowite pokrywanie zapotrzebowań sił zbrojnych, a więc również i wojsk znajdujących się na obszarze wojennym, należy w tej dziedzinie do ministra spraw wojskowych.

Nowela przewiduje, iż Rada Ministrów może w czasie pokoju, gdy tego wymagać będzie interes obrony państwa, ustanowić zakaz wywozu za granice państwa, bez zezwolenia władz, wymienionych w rozporządzeniu zwierząt pociągowych i środków przewozowych.

Rozporządzenie w dotychczasowym brzmieniu zwalniało niektóre konie od poboru i próbnego poboru. Nowela zasadniczo utrzymuje to zwolnienie, jednakże przewiduje, iż w przypadkach szczególnej potrzeby, Rada Ministrów może uchylić w całości, lub w części to zwolnienie. Nowela pozostawia przepis, iż oprócz zwierząt wymienionych, jako zasadniczo wolnych od poboru i próbnego poboru, ponadto mogą być od poboru i próbnego poboru zwolnione te zwierzęta pociągowe, a także wozy, pojazdy mechaniczne i rowery, za których zwolnieniem przemawiać będzie ważny interes publiczny.

Zaopatrywanie wojska w zwierzęta pociągowe i środki przewozowe należy do kompetencji ministra spraw wojskowych, który pokrywa zapotrzebowania Naczelnego Wodza w tym zakresie.



— ...a następnie zauważyłem, że Państwo ro bi te same pieniądze co i ja...!

ZERWANIE

Panna Jadwiga postanowiła zerwać ze swym narzeczonym, przeto posłała mu następujący list:

— ...wobec powyższego między nami wszystko skończone i wiedz o tym, że nie zgodzę się już nigdy na twe odwiedziny, nawet gdybyś przyszedł do mnie jutro między szóstą a ósmą wieczorem, gdy nikogo nie ma w domu i kiedy można śmiało wejść kuchennymi schodami, bo służącą wtedy wysyłam na miasto..."

11 rodzin bez dachu nad głową

Piorun wzniecił ogromny pożar

We wsi i gm. Wielgomłyny pow. radomszczańskiego piorun uderzył w zagrodę Marcina Zuterka, wzniecając pożar, wskutek którego spłonęła doszczętnie wypełniona tegorocznymi zbiorami zboża i siana stodoła oraz niektóre narzędzia rolnicze i dach na piwnicy łącznej wartości ponad 4.000 zł. Ogień następnie przerzucił się na sąsiednią zagrodę Ignacego Wojdy, na szkodę którego spaliła się również stodoła ze zbiorami, obora, 2 szopy i chlewy, wyrządzając strat na sumę z górą 3.000 zł.

We wsi Rzeki Małe pod Radomskiem z przyczyn na razie nieustalonych wybuchł pożar w dużym budynku mieszkalnym, zajmowanym przez 9 rodzin, a stanowiącym własność Szmula Blumfelda. Dom spłonął doszczętnie wraz ze znajdującym się w nim urządzeniem, wyrządzając strat na sumę około 9.000 zł.

Dom ten był bardzo stary i możliwe, że ogień powstał wskutek wydobycia się iskier z popękanego od starości komina.

Odkrycie geologiczne na terenie C. O. P.

Ważność przemysłu stalowego w Centralnym Okręgu Przemysłowym podniosłoby fakt odkryć rudy żelaznej. W okolicach Tuchowa, Pilzna, Frysztatu i Krosna, mają się znajdować zasobne pokłady rudy. Zidentyfikowano mianowicie na długości około 70 kilometrów pas eocenu, zawierającego wysokowartościową rudę. — Obok tego pasa eoceńskiego natrafiono na zalegającą formację kredową, zawierającą również rudę. Na terenie tym prowadzi się obecnie badania górnicze, które mają dokładnie określić warunki zalegania pokładów rudy oraz technikę eksploatacji.

Już na głębokości niespełna 5 mtr. natrafiono na warstwę rudy. Występuje ona na całej badanej głębokości sztolni, poprzedzielana pasami, czarnego iłu. Wydajność tej sztolni do głębokości 30 metrów wynosi około 5000 kg. rudy na 1 mtr. kw. powierzchni terenu. Podobnie jest w innych miejscach. — Gdzie zaczęto kopać wszędzie natrafiono na pokłady rudy. Dotychczasowe wyniki pozwalają przypuszczać, iż dokonano tam jednego z większych odkryć geologicznych w Polsce. Głębokość zalegania rudy w pasie eocenu oblicza się na ok. 1.100 mtr. Jeśli w innych miejscach ilość wydobywanej rudy będzie taka jak wykazały pierwsze próby, wówczas zapasy rudy odkrytej w okolicach COP będą mniej więcej trzy razy bogatsze od zapasów rudy w zagłębiu częstochowsko-kieleckim.

Z wydawnictw

Wieś i Państwo

Od dwóch lat wychodzi we Lwowie pismo **„Wieś i Państwo"**. Jest to miesięcznik, poświęcony sprawom wsi, redagowany przez inteligencję wyszłą ze wsi i z nią pozostającą nadal w kontakcie. Znaczenie wsi w strukturze społecznej Polski, zwłaszcza zaś wzrastające coraz bardziej jej wpływy i siły w chwili obecnej, są tak wielkie, że pismo tego rodzaju należy uznać za bardzo pożyteczne. Każdy numer „Wsi i Państwa" przynosi szereg artykułów o wsi, o działaczach wiejskich, o literaturze i kulturze wiejskiej, o motywach wiejskich w kultnrze polskiej, dalej przegląd prasy z punktu widzenia zagadnień wiejskich i omówienia różnych aktualnych spraw, wsi dotyczących. Piszą tam zarówno działacze wiejscy, jak i naukowcy, wieś tę doskonale znający i dla niej pracujący. Nad całością czuwa redakcja złożona z dobrze znanego działacza wiejskiego prof. **Franciszka Bujaka**, doc. Inglota i doc. Stysia.

Obecnie ukazał się numer lipcowy tego pisma, które można jak najgoręcej zalecić najszerszym kołom czytelników. W numerze tym zwraca uwagę przede wszystkim referat prof. Bujaka p. t. „Szlachecka, czy chłopska kultura", wygłoszony na zjeździe Zrzeszenia Inteligencji Ludowej w Krakowie. W referacie tym prof. Bujak omawia po krótce charakter polskiej kultury i wkońcu stwierdza: „Naród polski staje się coraz bardziej wiejskim, to też kultura polska musi się stać kulturą chłopską. Musi się nią stać, jeżeli jesteśmy przekonani, że Polska musi oprzeć się na chłopach, bo to prowadzi nas do Polski lepszej, większej i bardziej zabezpieczonej na wszelkie ewentualności znane i nieznane... Aby się stać potęgą, Polska musi być zbiorowością harmonijną, możliwe to jest przy politycznej równości praw i obowiązku, która prowadzi do sprawiedliwości społecznej oraz do wyrównania dochodów i szans życiowych przy zachowaniu koniecznej przy każdym organizmie społecznym hierarchi... Kultura polska do niedawna szlachecka, staje się teraz chłopską, bo kultura jako organizacja życia narodu i jego organ musi odpowiadać potrzebom obecnego życia... Perspektywa zmiany oblicza naszej kultury narodowej może być dla niejednego rzeczą przykrą, ale zanikanie pewnych form i tradycyj, choćby bardzo drogich sercu, jest nieuniknione w miarę rozwoju".

Poza tym w numerze znajdują się artykuły Stanisława Rymara „Miejsce dla dzieci wsi", Jana Czyrka „Drogi i melioracje wodne", ks. Panasia: „O należyty kierunek polskiej polityki zbożowej", kilka artykułów na tematy spółdzielcze i literackie, z tych ostatnich na uwagę zasługuje zapowiedź wydania bibliografii literatury ludowej przez Józefa Spytkowskiego, dalej sprawozdania, przegląd prasy, w którym zwraca uwagę omówienie oszczerczych ataków na Wincentego Witosa i reakcji, jaką wywołały one w polskiej prasie.

Z uznaniem należy podkreślić, że „Wieś i Państwo" mimo swego niezależnego, nieozonowego charakteru zostało zalecone przez Ministerstwo W. R. i O. P. do bibliotek nauczycielskich, nad czym zresztą rozdzierały szaty różne ozonowe pisemka warszawskie. Mamy nadzieję, że te denuncjatorskie głosy nie odniosą żadnego skutku i doskonały miesięcznik „Wieś i Państwo" dalej znajdować się będzie na **półkach bibliotek nauczycielskich.** (G)

Kącik kobiecy

Nasze przepisy

KONFITURA Z WIŚNI

Ładne duże wiśnie opłukać, obsuszyć, wydrylować. Przygotować gęsty syrop z szklanki wody na pół kg. cukru. Wiśnie wrzucić na gęsty syrop i gotować początkowo na mocnym a później na wolnym ogniu. Po każdym mocniejszym zagotowaniu naczynie odstawić do ostudzenia, potrząsając, aby się owoce równo smażyły. Szumować srebrną łyżką. Gotować w ten sposób przez 20 minut, wylać je do kamiennego lub porcelanowego naczynia i zostawić do następnego dnia. Skoro nazajutrz okaże się, że wiśnie za rzadkie, postawić je na ogień i gotować jeszcze 10—12 minut, poczem przestudzoną konfiturę zlewać do słoi, które obwiązuje się papierem.

SOK WIŚNIOWY

Dojrzałe czarne wiśnie oczyścić z ogonków, wydrylować, ucierać w misce kamiennej, dodawszy trochę utłuczonych pestek. Masę wiśniową zalać wodą (tyle aby objęła) przełożyć do słoja i trzymać w cieple 24 godziny. Przecedzić przez worek i wycisnąć.

Na litr soku bierzemy kilo cukru. Gotować w mosiężnym naczyniu. Zagotować na silnym ogniu, po czym dosmażać na wolnym ogniu przez 20 minut. Gdy jest już zupełnie klarowny, ostudzić, zlewać do butelek, korkować, osznurować i gotować raz jeszcze w sianie lub aparacie Weck'a, licząc 20 minut od zagotowania.

WIŚNIAK NA MIODZIE

Trzy litry ładnych wydrążonych wi... ...yć w gąsiorze lub słoju szklanym, zalać 1½ litrem płynnego miodu. Miód winien wiśnie objąć. Zawiązać naczynie z wiśniami mocno płótnem i pozostawić w pokojowej temperaturze na przeciąg 3 miesięcy, niech fermentuje. Męty winny w tym czasie osiąść na spodzie. Następnie płyn przedestylować przez specjalną bibułę i zlać ponownie do czystego gąsiora. Do butelek zlewać dopiero po 5 miesiącach, po powtórnym przefiltrowaniu.

KAPUSTA FASZEROWANA POSTNA.

Dużą główkę kapusty obgotować w słonej wodzie. Wyjąć i między liście nakładać farsz z wygotowanych poprzednio posiekanych: grzybków, jajek na twardo, ryżu i cebulki. Po nałożeniu związać kapustę nitką, aby podczas gotowania się nie rozleciała. Włożyć do rondla na rozpalony tłuszcz i dusić przez 35—40 minut.

KAPUSTA Z JABŁKAMI.

Uszatkować drobno dużą ścisłą kapustę, oczyszczającą ją uprzednio z wierzchnich liści. Skrajać drobniutko dużą cebulę cukrową i 15 Gotować tę zaprawę 5 minut, po czym włożyć dkg słoniny, włożyć razem do rondla, przesmażyć, nie rumieniąc. Pół kg winkowatych jabłek obrać ze skórki, przekroić, wydrążyć środki, pokrajać na cienkie plasterki, rzucić w zasmażoną słoninę z cebulą, podlać kilkoma łyżkami rosołu z dodaniem 2 kostek, albo łyżki bulionu. w nią doskonale z wody odciśniętą kapustę, wymieszać, wsypać łyżeczkę soli i dusić na wolnym ogniu godzinę. Po upływie tego czasu doprawić kapustę do smaku cukrem, solą, trochę skruszonego drobno majeranku, oprószyć po wierzchu łyżką mąki pszennej, wymieszać, przykryć i wstawić do piecyka, gdzie powinna stać przynajmniej godzinę.

Wydawać jako dodatek do pieczeni.

Organizacjom niemieckim w Polsce nie wolno nosić munduru

(Oi) Izba Karna Sądu Najwyższego ogłosiła charakterystyczne orzeczenie na tle **rozwiązania organizacyj niemieckich w Polsce.** Chodziło bowiem **o noszenie przez członków tych organizacyj mundurów, zakazanych w rozporządzeniu Prezydenta R. P. z dnia 2. 10. 1935.** Obrońcy oskarżonych usiłowali wykrętnie wywodzić wobec Sądu Najwyższego, jakoby zakaz noszenia mundurów nie dotyczył mundurów, opartych na wzorach państw zagranicznych. Sąd Najwyższy **oddalił kasację,** podnosząc w motywach wyroku, iż z przepisów odnośnego rozporządzenia bynajmniej nie wynika, by nie dotyczyły one zakazu noszenia mundurów **choćby nawet opartych na wzorach zagranicznych.**

75-lecie bohaterskiej śmierci

Romualda Traugutta

Romuald Traugutt urodził się w roku 1826 w gminie Ścisłok, wojew. białostockiego. Od roku 1844 służył w wojsku rosyjskim jako saper i dosłużył się stopnia podpułkownika.

W powstaniu odznaczył się w walkach w Kobryjsku na Polesiu. W dniu 17 października 1863 roku objął władzę dyktatorską, podtrzymując upadające powstanie narodowe w Polsce.

W nocy z dnia 1 na 11 kwietnia 1864 roku został aresztowany w swym mieszkaniu przy ulicy Smolnej w Warszawie i w więzieniu spędził ostatnie miesiące swego życia. Traugutt był wierzącym głęboko katolikiem. Przy każdej niemal sposobności podkreślał on także religijny charakter całego ruchu powstańczego w Polsce.

Romuald Traugutt to dyktator przegranej i beznadziejnej wojny. Jego improwizowane siły powstańcze nawet w klęskach są mężnym i regularnym wojskiem polskim.

I dlatego spuścizna duchowa powstania 1863-64 roku starczy nam na pokolenia całe, a Romuald Traugutt jako ostatni dyktator powstania styczniowego godzien jest stanąć obok wielkich swych poprzedników: **Tadeusza Kościuszki i księcia Józefa.**

Nawet rosyjscy historycy nazywają Romualda Traugutta niezłomnym polskim dyktatorem.

W dniu 5 sierpnia 1864 roku zginął on na szubienicy na stokach Cytadeli warszawskiej. Ze śmiercią Jego zakończył się okres powstania styczniowego.

Romuald Traugutt za mało jeszcze jest nam znany. Jego głębokie myśli przesiąknięte wiarą i patriotyzmem, których sporo przelał na paper w celi więziennej niech będą testamentem dla nas.

APTEKI W DAWNEJ POLSCE.

W dawnej Polsce apteki były przede wszystkim sklepem korzennym, gdzie sprzedawano tak popularne w staropolskiej kuchni przyprawy jak imbir, szafran, cykada, następnie sklepem cukierniczym z rozstawionymi na ladach tortami, marcepanami, likierami i gorzałkami.

Leki początkowo sporządzali lekarze, posługując się w tym celu najobrzydliwszymi specjałami, jak wysuszone węże, ropuchy itp. Około wieku 11-go sporządzanie leków przeszło do aptek, które zajmując się jeszcze fabrykacją nalewek, gorzałek, przepalanek i pachnideł, zaczęły przygotowywać według lekarskich recept lub własnych tajemniczych sposobów dryjakwie, olejki, maścidła i pigułki.

Najsłynniejsze apteki sadowiły się przy klasztorach, a wśród zakonników w aptekarskim rzemiośle prym trzymali Ojcowie Jezuici. Ilość aptek była znaczna. Lwów np. na początku XV wieku liczył ich sześć.

Jak widzimy obecne przeznaczenie aptek i ich charakter daleko odbiegły od swych pierwowzorów. Jedynie w najbardziej postępowym kraju świata — tj. w Stanach Zjednoczonych — apteki nadal zachowały swój uniwersalny charakter. Można tam nie tylko dostać proszek od bólu głowy, lub skomplikowane lekarstwo, lecz również ochłodzić się lodami albo mazagranem, kupić papier listowy lub znaczek i pokrzepić się kieliszkiem mocnej whisky, przegryzając sporządzonym na miejscu sandwichem.

I bodajże na tym kieliszku whisky apteki amerykańskie robią najlepsze interesy.



ARYTMETYKA

Na gościnne występy do prowincjonalnego teatru zaproszono znakomitego aktora ze stolicy.

Na telegraficzne zapytanie, ile żąda od występu, aktor oddepeszował:

— Dwie trzecie dochodu z kasy dziennej

Na to otrzymał odpowiedź:

— Niestety, w moim teatrze bywa w ogóle tylko jedna trzecia...



— Czy nie mówiłem, że się spóźnimy na pociąg?

— Tak, ale tylko o pół minuty żeśmy się spóźnili!

SŁUSZNIE

— Panie Silberman, słyszał pan?.. Niemcy mają teraz wypisywać swe umowy i zobowiązania na marmurze..

— Dlaczego?

— Żeby nikt nie mógł powiedzieć, że ich zobowiązania istnieją tylko na papierze...

OBRAZA

— Już po raz drugi odpowiada pan za to, że nazwał swego sąsiada bykiem. To jest obraza. Płaci pan 20 złotych kary.

— A w ubiegłym roku zapłaciłem tylko 15

— Tak. ale ceny mięsa podniosły się od tego czasu



KSIĄŻĘ-GALERNIK

czyli TAJEMNICE STAREGO RODU



3)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

W dżdżystą noc majową 1869 roku, w pokoju, zajmowanym przez starego dziwaka Loriota na szóstym piętrze kamienicy, położonej przy ulicy Trzech Koron w Paryżu, rozległy się nagle strzały. Zaniepokojeni mieszkańcy gmachu wezwali policję, która z komisarzem Blair'em na czele wtargnęła siłą do mieszkania Loriota i znalazła tam jego zwłoki z przestrzeloną czaszką i piersią. Wedle przypuszczeń policji, morderca zbiegł przez jedyne okno izdebki, otwór strychowy, prowadzący na dach, na którym się ukrywa. Zadania ujęcia go chce się podjąć obecny przy dochodzeniach, barczysty Murzyn, twierdzący o sobie, że jest lokajem pewnej damy.

— Jak się nazywasz?

— Mono.

— I jesteś lokajem? — pytał komisarz dalej, patrząc na srebrne guziki i galony na ubraniu Murzyna. — U kogo?

— U pani Rios!

— Gdzie mieszkasz?

— Przy ogrodzie botanicznym!

— Dobrze, później dowiemy się wszystkich szczegółów... Więc mówisz, że odważyłbyś się wejść na dach i gonić mordercę?

— Tak!

— Dzielny z ciebie chłopak — wydajesz się być równie zręcznym, jak śmiałym! Jeżeli zatem chcesz iść, to idź zaraz, bo najważniejsze jest to, że morderca nie da się schwytać tak łatwo. Będzie on się bronił ile mu sił starczy, bądź więc ostrożnym!

— Mam broń — odrzekł Murzyn, wyciągając z kieszeni błyszczącą nawaję, ów nóż, bez jakiego żaden Hiszpan w południowej Ameryce nie wychodzi z domu.

I otworzywszy go szybko, chwycił rękojeść zębami, zrzucił surdut, zdjął trzewiki z nóg i był gotowy do niebezpiecznej wycieczki.

— Idę — szepnął, nie wypuszczając noża z zębów.

— Dobrze, jeżeli pochwycisz mordercę, otrzymasz wysoką nagrodę.

Komisarz zszedł teraz z krzesła, a Murzyn, zwinny jak kot, wskoczył na nie i po chwili już był na dachu. Ale zaraz potem napowrót wsunął głowę przez okno.

— Nie świecić — rzekł — światło mnie zdradza i oślepia.

— Ma słuszność, dzielny chłopiec! — uśmiechnął się komisarz. — Odstawić lampę a ja wejdę znowu na krzesło i będę śledził każdy jego ruch!

I komisarz zajął swoje dawne miejsce i ścigał wzrokiem wszystkie poruszenia Murzyna.

Mono położył się płasko na dachu i wolno, ślizgając się całym ciałem, spuszczał się aż do rynny, potem uczynił ruch na lewo i cal po calu posuwał się coraz dalej. Nareszcie zatrzymał się i pochylony, zawisnął na kilka sekund nad straszną przepaścią.

— Boże, on spadnie! — krzyknął komisarz. — Nie, nie! Wraca! Ależ to prawdziwy szatan a nie człowiek. Czuję zawrót w głowie, gdy patrzę na niego!

Mono, leżący znowu na dachu, poruszał tymczasem ramieniem, dając panu Blair jakieś znaki.

— Aha, pokazuje mi, że znalazł rewolwer — rzekł komisarz. — Bardzo dobrze!

W tej chwili do pokoju weszło dwóch mężczyzn i komisarz, chociaż niechętnie, musiał opuścić swoje stanowisko obserwacyjne.

Ale nowo przybyłymi był lekarz i agent policji bezpieczeństwa, który przypadkiem, słysząc o morderstwie, przyszedł tu natychmiast i stawił się dobrowolnie na usługi komisarza Blaira.

ROZDZIAŁ IV

...cie agenta policji bezpieczeństwa nie sprawiło komisarzowi przyjemności. Opatrzność dała mu nareszcie gorąco upragnioną okazję odznaczenia się, po co mu więc ten człowiek wchodził w drogę i usiłował zmniejszyć jego zasługi? Agent Percinet był bowiem bardzo sprytny i przebiegły, i gdzie on się wmieszał w jaką sprawę, tam już nikt inny odnosić triumfów nie mógł.

— Ach, to pan Percinet — rzekł niechętnie, nie tając wcale swego niezadowolenia. — Posiada pan rzeczywiście dobry węch.

— Czasem tak — odpowiedział agent z uśmiechem, — ale tym razem stało się inaczej. Przechodziłem tędy przypadkiem i przybyłem, aby ofiarować pomoc przy śledztwie.

— Ba, najgłówniejsze czynności już są załatwione — i komisarz, dumny z siebie, mówił długo i obszernie o Murzynie, o jego odwadze i o środkach, jakie przedsięwziął w celu pochwycenia mordercy.

— Wiem już o tym wszystkim — zawołał agent. Zanim wszedłem na górę, przekonałem się, że policjanci strzegą drzwi domów całego czworoboku i że wszyscy odźwierni są o tym powiadomieni. Wydałem więc jeszcze rozkaz strzeżenia sąsiednich ulic. Nikogo tam nie przepuszczą bez badania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika Śląska

RYBNIK — (PRZEBUDOWA ULIC). Uznając konieczność przebudowy ulic Kościuszki i Boguszewskiej oraz konieczność budowy Domu Ludowego, Rada miejska miasta Rybnika na posiedzeniu w dniu 2 bm. przyjęła uchwałę, według której na te cele przeznacza kredyt w wysokości 127.000 zł. — Zamierzona jest również budowa ogrodu Jordanowskiego.

CHORZÓW — (NIEZWROTNE POŻYCZKI). Niejaki Augustyn Kopyciak z Chorzowa uznał, że obecnie na pracę jest stanowczo za gorąco i dlatego postanowił żyć tanim kosztem na konto swoich bliźnich. Toteż pożyczał na prawo i lewo i żył by sobie tak zapewne długo, gdyby wymiar sprawiedliwości do sprawy się nie wmieszał i nie postanowił ulokować Kopyciuka w cieniu celi na przeciąg 18 mięsięcy. P. Kopyciak będzie zadowolony, bo i słońce nie grzeje i pracować nie trzeba, a wierzyciele nadchodzić nie będą.

KATOWICE-DĄB (Kradzież sklepowa). Nieznani amatorzy postanowili tanim kosztem zaopatrzyć się w artykuły codziennego użytku. W tym celu odwiedzili sklep kolonialny Agnieszki Wróblowej w Katowicach-Dębie, ul. Dębowa 39, skąd bez uregulowania rachunku zabrali pewną ilość czekolady, mydła i t. p. Szkoda jest znaczna. Wyszukaniem tych amatorów zajęła się policja i jak się zdaje — jest już na ich tropie.

MSZANA (Pożar strychu). Ostatnio z nieustalonych dotąd przyczyn wybuchł pożar na strychu domu Antoniego Krzyształy. Pastwą pożaru uległ cały dach domu, a powstałe szkody oceniane są na około 6.000 zł. Energiczna akcja przeciw-pożarowa zdołała pożar zlokalizować, tak, że budynek ocalał.

BUDŻET WOJ. ŚLĄSKIEGO Z ZAOLZIEM.

Uchwalony przez Sejm Śląski preliminarz budżetowy Woj. Śląskiego na rok 1939-40 zamyka się po obu stronach kwotą 102.485 tys. zł., w czym wydatki nadzwyczajne obejmują sumę 5.950.000 zł. Uchwalony budżet jest równoważony, mimo, że powiększony został o 16.670.000 zł. w stosunku do roku ub., a obciążenia podatkowe utrzymano na tym samym poziomie. Wzrost wydatków spowodowany został w lwiej części przyłączeniem Śląska Zaolziańskiego (prawie 15.000.000 zł.) oraz podwyższeniem wydatków ogólnych (1.700.000 zł.).

Z ogólnej sumy preliminowanych na Zaolziu wydatków ponad 15.000.000 zł. przeznaczono na utrzymanie personelu administracyjnego — 2.900.000 zł., na nauczycielstwo szkół powszechnych — 3.422.000 zł., szkół średnich 601.000 zł., szkół zawodowych 592.700 zł., na wydatki rzeczowe administracji 1.166.700 zł., na pobieranie rzemiosła 6.000 zł., na subwencje na cele kulturalno - oświatowe 80.000 zł., na P. W. i W. F., przemysł ludowy i subwencje dla stowarzyszeń 355.000 zł.: na inne zapomogi 15.100 złotych.

Pomoc dla gmin katolickich wyniesie 15.000 zł., dla gmin ewangelickich 10.000 zł., zapomogi na budowę kościołów 25.000 zł., pomoc dla księży 4.500 zł.; utrzymanie i zaopatrzenie policji (tworzenie nowych oddziałów) 878.900 zł.; popieranie rolnictwa 60.000 zł., melioracje rolne 300.000 zł., roboty publiczne 1.362.800 zł., (niezależnie od 3.000.000 zł., asygnowanych z nadwyżek budżetowych), opieka społeczna 1.011.000 zł., pomoc lekarska 533.700 zł., zasiłki i stypendia 87.500 zł., budowa i remont szkół powszechnych 1.082.000 zł., średnich 78.000 zł., zawodowych 252.000 zł., rolniczych — 14.000 z., praca społeczna w Boguminie 100.700 zł.

Przez przyłączenie Sląska Zachodniego woj. śląskie powiększyło się o 800 km. kwadratowych i 230.000 ludności, która zamieszkuje w ośmiu miastach i 78 gminach wiejskich.

Z subwencji na stowarzyszenia robotnicze organizacje nie otrzymują ani grosza. Uderzają ogromne wydakti na cele klerykalne i znikoma kwota na cele opieki społecznej. Tak to spisali się „ozonowi" posłowie. Opozycji w Sejmie Śl. nie ma.

UMOWA ZBIOROWA W PRZEMYŚLE BUDOWLANYM NA ZAOLZIU.

W dniu 12 czerwca br. zawarto w Cieszynie dla Zaolziańskiego przemysłu budowlanego umowę zarobkową. Umowę zawarł Bielski Sekretariat Centralnego Związku Robotników Budowlanych. Umowa ta przewiduje dla powiatu frysztackiego następujące stawki zarobkowe za godzinę pracy: murarze i cieśle w 1-szym roku po wyzwoleniu 77 groszy, w drugim roku 80 groszy, w trzecim roku 85 groszy, w powiecie cieszyńskim minimum 77 groszy. Dla obu powiatów zarobek innych robotników uregulowano jednolicie, a mianowicie: dla nadzienników (pomoc) poniżej 19 lat na 45 groszy, powyżej 19 lat 54 groszy, dla uczni w 1-szym roku na 45 groszy, w drugim roku nauki na 58 groszy, a w trzecim roku nauki na 60 groszy na godzinę. Kobitey otrzymują 40 groszy na godzinę. Umowa obowiązuje od 12 czerwca. Bliższych informacji udzieli Sekretariat Centralnego Związku Górników w Karwinie. Umowa obejmuje wszystkich przedsiębiorców budowlanych na Zaolziu.

KURS ZIMOWY W WIEJSKIM UNIWERSYTECIE ORKANOWYM W GACI.

Najbliższy cztero i pół miesięczny kurs zimowy dla męskiej młodzieży wiejskiej rozpocznie się w dniu 10 października br. i potrwa do 23 lutego 1940 roku.

Przyjęci będą na kurs ci, którzy ukończyli najmniej 18 lat życia i nadeślą najpóźniej do 1 października zgłoszenie, do którego dołączą: 1) życiorys własny, 2) polecenie Pow. Zw. Mł. Wiejskiej lub innej organizacji społecznej albo osób znanych kierownictwu W. U. O., 3) zobowiązanie rodziców lub organizacji do regularnych opłat za kurs, 4) podpisaną deklarację przystąpienia na członka Spółdzielni Uniwersytów Wiejskich i 5) zaliczkę w kwocie 20 złotych.

Koszt kursu wyniesie: za wyżywienie po 30 zł miesięcznie, a za wykłady, opał, oświetlenie po 15 zł miesięcznie, poza tym udział do Spółdzieln w kwocie w kwocie 12 zł. Opłaty muszą być wnoszone za każdy miesiąc z góry najdalej do dnia 5 każdego miesiąca, pod skutkami opuszczenia kursu.

Bliższe wyjaśnienia o przyjeździe otrzymują przyjęci na kurs listownie. Listy i zapytania adresować: Wiejs/ \ Uniwersytet Orkanowy w Gaci p. Markowa.

Bol. Dejworek.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 3 sierpnia 1939 r. — Płacono złotych za 100 kg.

	Warszawa		Poznań		Kraków		Lwów	
Pszenica	21,—	21,50	18,—	18,30	20,25	20,50	18,50	18,75
Żyto	13,—	13,75	13,—	13,50	14,75	15,—	12.75	13,—
Jęczmień	16,50	16,75	15,—	16,50	18,—	18,50	15,25	15,75
Jęczmień brow.	19,50	19,75	19.25	19,75	14,85	15,25	18,—	18,25
Owies I. stand.	20,75	21,25	18,10	18,50	21,50	23,—	19,—	19,25
Mąka pszenna 65%	34,50	36,50	28,25	30,75	30,75	32,75	36,50	38,—
Mąka żytnia 65%	24,75	25,25	23,—	23,75	25,25	25,75	24,25	25,25
Otręby pszen. grube przem.	12,—	12,50	11,50	12,—	11,50	11,75	9,50	9,75
Otręby żytnie przem. stand.	9,75	10,25	10,—	11,—	10,50	10,75	8,—	8,25
Rzepak zimowy	45,—	46,—	44,—	45,—	53,—	54,—	44,50	45,50
Groch zielony (Folger)	33,—	35,—	29,—	31,—	—,—	—,—	26,—	28,—
Groch Wiktoria	39,—	42,—	36,—	39,—	46,—	48,—	34,—	35,—
Makuchy rzepakowe w tafl.	12,25	12,75	12,75	13,75	12,50	12,75	11,50	12,—
Makuchy lniane w taflach	2,—	22,50	25,—	26,—	19,50	20,—	23,25	23,75
Ziemniaki	5,—	5,50	5,—	5,50	—,—	—,—	5,50	6,—
Gryka	22,75	23,25	16,—	17,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Słoma żytnia luzem	3,75	4,25	1,75	2,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Słoma żytnia prasowana	3,25	3,75	2,75	3,—	4,25	4,75	—,—	—,—
Siano zwykłe	—,—	5,—	5,—	550	—,—	—,—	—,—	—,—
Siano zwykłe prasowane	6,50	7,—	6,—	6,50	—,—	—,—	—,—	—,—

Jak dokonuje się rejestracji

osób obowiązanych do świadczeń osobistych

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 października 1934 roku o świadczeniach osobistych (Dz. U. R. P. z roku 1939 nr. 55, poz. 354) upoważnia w artykule 11 Radę Ministrów do **nałożenia już w czasie pokoju obowiązku zarejestrowania się na osoby, należące do pewnych zawodów i podlegające świadczeniom osobistym.**

Należy tu zaznaczyć iż świadczeniom osobistym podlegają **wszyscy mieszkańcy Państwa płci obojga w wieku od ukończonych lat 17 do ukończonych lat 60,** z wyjątkiem osób pełniących czynną służbę wojskową, duchownych, sędziów i prokuratorów, funkcjonariuszów państwowych, pracowników kolei państwowych i Francusko-Polskiego Towarzystwa Kolejowego, pracowników przedsiębiorstwa państwowego, Polska Poczta, Telegraf. i Telefon, Monopolu Tytoniowego, Spirytusowego i Solnego, pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych i Funduszu Pracy (zwolnienie nie dotyczy jednak lekarzy i personelu pomocn czo-sanitarnego), pracowników polskich przedsiębiorstw regularnej komunikacji powietrznej i wreszcie personelu obcych przedstawicielstw dyplomatycznych i urzędów konsularnych, a także ich rodzin.

Rada Ministrów, na podstawie wspomnianego przepisu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, wydała rozporządzenie z dnia 30 maja 1939 roku (Dz. U. R. P. nr. 48, poz. 309), którym nałożyła obowiązek rejestracji na osoby — oczywiście tylko, te które podlegają świadczeniom osobistym — posiadające umiejętność wykonywania czynności zawodowych **w przemyśle, handlu, rolnictwie, komunikacji oraz w innych dziedzinach pracy, mogących mieć znaczenie dla obrony państwa.** Jednocześnie Rada Ministrów powierzyła Ministrowi Opieki Społecznej zarządzenie rejestracji — w porozumieniu z innymi właściwymi ministerstwami w stosunku do poszczególnych kategorii osób.

Jak widać więc, Rada Ministrów nałożyła obowiązek rejestracji na **jak najszersze rzesze ludności,** określając tylko w sposób bardzo ogólny osoby, obowiązane do rejestracji, dokładne natomiast sprecyzowanie osób powołanych do rejestracji będzie należało do Ministra Opieki Społecznej, który niewątpliwie przede wszystkim zarządzi rejestrację w stosunku do tych zawodów, jakie z punktu widzenia obrony państwa są obecnie najważniejsze.

Ostatnio Ministrowie Spraw Wojskowych oraz Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Opieki Społecznej i innymi zainteresowanymi ministrami wydali rozporządzenie normujące właściwość władz przeprowadzających rejestrację i tryb postępowania w tych sprawach. Według tego rozporządzenia **władzami właściwymi do przeprowadzania rejestracji są wojewódzkie biura Funduszu Pracy** (ekspozytury) oraz instytucje, którym powierzone zostały czynności wojewódzkich biur Funduszu Pracy. Do rejestracji wzywa się w drodze publicznych obwieszczeń, które powinny być rozlokowane co najmniej na 14 dni przed terminem rozpoczęcia rejestracji. Obwieszczenia wskazują osoby obowiązane do zarejestrowania się, termin zgłoszenia się do rejestracji, miejsce zgłoszenia się, dokumenty, jakie należy przedstawić przy zgłoszeniu oraz rygory karne za niedopełnienie obowiązku rejestracji.

Zgłoszenie do rejestracji musi być dokonane **przez osobiste stawienie się przed władzą przeprowadzającą rejestracje;** w wyjątkowych wypadkach władze przeprowadzające rejestrację mogą zezwolić na zgłoszenia pisemne i sposoby zgłoszenia podać w obwieszczeniach.

Dane uzyskane przy rejestracji wpisuje się do kart rejestracyjnych.

Osoby rejestrujące się obowiązane są przedstawić władzy przeprowadzającej rejestrację zaświadczenie o przynależności do zawodu, jaki powołany został do rejestracji.

W tym celu właściciele (kierownictwa) przedsiębiorstw, zakładów i instytucyj przemysłowych, handlowych, komunikacyjnych oraz gospodarstw rolnych **obowiązani są wystawiać zatrudnionym z nich osobom, powołanym do rejestracji, zaświadczenia, stwierdzające kwalifikacje zawodowe** (przynależność do zawodu). Zaświadczenia te obok stwierdzenia kwalifikacji zawodowych tych osób, powinny zarazem podawać wysokość pobieranego przez nich wynagrodzenia. Rozporządzenie podaje wzór takiego zaświadczenia. Zaświadczenie powinno być doręczone osobie powołanej do rejestracji **przed terminem rejestracji,** aby dana osoba mogła je przedstawić władzy przeprowadzającej rejestrację.

Osoby, które z jakichkolwiek powodów nie mogą przedstawić dokumentu stwierdzającego kwalifikacje zawodowe, będą stwierdzać własnym podpisem na karcie rejestracji posiadanie tych kwalifikacyj.

Osobom, które dopełniły obowiazku rejestracji, władza przeprowadzająca rejestrację wydaje odpowiednie zaświadczenie.

Odpowiedzi Redakcji

W. P. Prof. A. Wagner. O obchodzie daliśmy już uprzednio notatkę i dlatego ostatnio otrzymanej korespondencji nie zamieścimy.

Korespondent z Brzeżańskiego: Dajemy po przerobieniu pierwszą i drugą notatkę. Trzeciej nie zamieszczamy.

W. Pani Łączyńska: Pójdzie do „Działu Kobiecego". Prosimy o stałą współpracę.

Korespondent z Leśnej spod Żywca: Sprawozdanie z wyborów gromadzkich przesłaliście zbyt późno i dlatego nie zamieścimy. O takich wydarzeniach należy donosić natychmiast, wówczas taka korespondencja ma swoją wartość. Inne korespondencje drukujemy. Prosimy o stałe nadsyłanie korespondencii. Od 1-go sierpnia „Piasta" wysyłamy.

LISTY

Z powiatu Żywieckiego

Z PRACY KOBIET ZORGANIZOWANYCH W STRON. LUD.

Na terenie powiatu żywieckiego istnieje kilka **sekcyj kobiet** zorganizowanych w Stronnictwie Ludowym. Dowodem żywotności tej organizacji było **zebranie kobiet w Lipowej,** które odbyło się w drugiej połowie lipca. Działalnością swoją wybijają się na czoło panie **Bednarzowa** z Leśnej i **pani Frótowa.** Między innymi referował na zebraniu radny gminny p. **Bronisław Sapeta.**

*

Z LIPOWEJ.

Na terenie **Lipowej** pracuje z duż[illegible] pożytkiem dla ludności **ksiądz probosz[illegible] Sznajdrowicz,** wielki przyjaciel lu[illegible] Przyczynił się do wybudowania piękn[illegible] **7-klasowej szkoły,** z jego pomocą wznieślimy **Dom ludowy i spółdzielnię,** która już ma swoją filię. Obecnie ksiądz proboszcz gromadzi materiał **na dom dla ubogich.** W uznaniu jego zasług wybraliśmy go do **Rady Powiatowej.**

*

RADZIECHOWY.

Odbyło się tu **zebranie walne Koła S. L.** Zagaił prezes Koła **Słapa.** O sprawach gospodarczych i politycznych referował **Sapeta Bronisław.** Przemawiał również radny z P. P. S. **p. Adam Wojtyła.** Mimo wielkich prac w polu, znajdujemy chwilę czasu, by ją poświęcić sprawom publicznym.

B. S.

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

POWIAT PRZEWORSK!

Zawiadamiamy, że w niedzielę dnia 20 sierpnia br. odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru Koła S. L. w Hadlach Kańczudzkich, pow. Przeworsk, z następującym programem: Zbiórka o godz. 8-mej rano na łące p. Andrzeja Partyki. O godz. 10-tej nabożeństwo w kościele w Manasterzu. O godz. 13-tej zebranie publiczne, a potem zabawa ludowa.

Chłopi, jawcie się jak najliczniej!

Zarząd Koła S. L. Hadle Kańczudzkie.

*

Posiedzenie Zarządu Powiatowego, Komisji Rewizyjnej oraz Sądu partyjnego odbędzie się w Przeworsku w dniu 16 sierpnia br. o godz. 9-tej rano.

Obecność wszystkich obowiązkowa.

Zarząd Pow. S. L. w rzeworskPu.

POWIAT LUBACZÓW!

W niedzielę, dnia 13 sierpnia odbędzie się w Dzikowie Starym, po sumie wielkie zebranie publiczne, zwołane przez Stronnictwo Ludowe.

WADOWICKIE!

W dniu [illegible] sierpnia o godzinie 9-tej (czwartek) odbędzie się posiedzenie Zarządu Powiatowego w Wadowicach w sekretariacie.

Sprawy ważne, proszę o bezwzględne przybycie.

Piotr Garlacz, prezes.

POWIAT KRAKÓW

W niedzielę, **dnia 13 sierpnia br.** odbędzie się **w Krakowie,** w redakcji „Piasta", **posiedzenie Zarządu Powiatowego Stronnictwa i Pow. Komisji Gospodarczej.** Początek posiedzenia o godz. 10-ej rano. Proszę o przybycie wszystkich członków Zarządu i Komisji gospodarczej. Sprawy do omówienia ważne.

Za Zarząd Powiatowy:

Jan Gajoch, prezes,

Szkoła przysposobienia spółdzielczego w Krakowie

Jedyna na terenie Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego męska roczna **Szkoła Przysposobienia Spółdzielczego przyjmuje wpisy na rok szkolny 1930-40.**

Zadaniem Szkoły jest przygotowanie ideowe i fachowe młodzieży do pracy w charakterze samodzielnych pracowników w wiejskich i małomiasteczkowych spółdzielniach oraz w charakterze fachowego personelu pomocniczego we wszystkich typach spółdzielni.

Do Szkoły mogą być przyjęci kandydaci, którzy: 1) ukończyli 18 rok życia, 2) przedłożą świadectwo ukończenia szkoły powszechnej któregokolwiek stopnia, 3) złożą egzamin sprawdzający z języka polskiego i rachunków.

Opłata za naukę szkolną wynosi zł. 25,— miesięcznie. Przy Szkole został zorganizowany internat. Zdolni a niezamożni uczniowie ubiegać się mogą o stypendia na opłatę za naukę i utrzymanie w internacie.

Podanie o przyjęcie należy składać do dnia 15 sierpnia br. pod adresem: **Szkoła Przysposobienia Spółdzielczego, Kraków, ul. św. Jana 22, I p.** (Telefon Nr. 136-39).

Żądajcie prospektów!

Sekretariat Szkoły Przysposobienia Spółdzielczego w Krakowie.

Aresztowanie we Francji

2 urzędników konsulatu włoskiego

„Petit Parisien" donosi, że ostatnie dwaj funkcjonariusze konsulatu włoskiego Antoni Crispinoli i Orestes Celidoni, jadąc na rowerach drogą nadgraniczną Hentona Gavaran nie chcieli zatrzymać się na moście granicznym St. Louis na wezwanie francuskich strażników. Na pomoc im nadbiegli z włoskiej strony mostu **żandarmi i policjanci włoscy.** Strażnicy francuscy zdołali jednak ująć obu **zaciekle broniących się Włochów. Osadzono ich w areszcie w Nicei na polecenie sędziego śledczego.** Konsul włoski został poinformowany o przebiegu tego incydentu.

Pożar wielkiego magazynu w śródmieściu Londynu

Onegdaj wybuchł wielki pożar w wielkim magazynie na Saint James Square. Jeden z naocznych świadków twierdzi, że **przed wybuchem pożaru słyszał wyraźnie eksplozję**, po której z magazynu poczęły wydobywać się **kłęby dymu.**

Magazyn spłonął niemal doszczętnie. Dzięki temu jednak, że nikogo wewnątrz nie było, **wypadek ten nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.**

W Jodłówce Tuchowskiej odbędzie się dnia 13 sierpnia b. r. poświęcenie Domu Ludowego.

PREMIOWANIE KSIĄŻECZEK OSZCZĘDNOŚCIOWYCH P. K. O.

Dnia 31 lipca 1939 r. odbyło się w PKO 17-te publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych premiowanych serii III-ej.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 lipca 1939 r.

Premie po **1.000 zł** padły na nr. 152597 173655 180244 183748 217886 230947.

Premie po **500 zł** padły na nr. 150897 151638 157333 165129 167556 171421 172116 179483 180136 180728 181327 182859 185047 188457 193890 198494 205219 208274 208426 212312 217396 223156 225053 226856 228159 229381 231354 240050 246684.

Premie po **250 zł** padły na nr.: 150051 151732 151853 153130 154070 156309 156829 157230 159469 159945 160015 163009 163823 164020 164390 164853 168552 169279 169428 171011 1711149 172165 175157 175261 175724 175976 177467 182475 182623 183358 184127 184897 185584 187346 187873 188362 192586 193449 194094 194127 194355 197968 198121 198468 198749 198905 199751 204437 208493 209979 208509 211153 213409 216164 217640 218530 219189 220527 221521 221658 222543 223377 225186 225216 225459 228673 230557 231193 231936 233402 237334 239392 241261 241524 244537 245424 245733 245938 248716 250073 250079 251432.

Poza tym padło 281 premij 100-złotowych.

Po raz trzeci padły premie po 100 zł na nr. 178722 220405.

Po raz drugi padły premie na następujące książeczki:

Premie po 500 zł padły na nr. 151638 157333 182859 208274 226856 246684.

Humor

NIGDY ZA MAŁO

Gdy Klawego Antka przyprowadzono przed kilku dniami do więzienia, naczelnik zdziwił się.

— Co to? — zawołał: **— Znów tu jesteś? A ja myślałem, że po twej ostatniej bytności w więzieniu, pod moim wpływem zostałeś uczciwym człowiekiem.**

— Owszem, panie naczelniku, tak jest. Ale przyszedłem znów, gdyż chcę zostać jeszcze uczciwszym.

◆ CENNIK OGŁOSZEŃ: ◆

Strona ogłoszeń dzieli się na 6 szpalt. — Strona tekstu dzieli się na 4 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . 1,00 zł.
Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm . . 0,25 zł.
W tekście na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm . . . . . 0,50 zł.

Drobne ogłoszenia najmniej . . . . 3,00 zł.
Cała strona 4-szpaltowa w tekście . . . . . . 600,00 zł.
Cała strona tytułowa . . . . 900,00 zł

Cała strona 6-szpaltowa po tekście . . . . 400,00 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy, na ostatniej stronie i zastrzeżone 50 % drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100 % drożej.

Wychodzi raz w tygodniu we wtorki z datą nadchodzącej niedzieli.